Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) — NIEDZIELA 21 MAJA 1950 ROKU. — Nr 139 (1420)

Wspaniały akt solidarności

mas pracujących całego świata

Setki milionów prostych ludzi

podpisują wyrok na podżegaczy wojennych

WARSZAWA (PAP). — Pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju posła Ćwika, odbyła się dnia 19 bm. w Warszawie odprawa wojewódzkich pełnomocników PKOP w której wzięli udział również przedstawiciele masowych organizacji społecznych. Odprawa poświęcona była analizie przebiegu akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Pełnomocnicy podkreślili w swoich sprawozdaniach wielki entuzjazm, z jakim spotykają się zbierający podpisy wśród najszerszych mas społeczeństwa. Bardzo serdecznie przyjmowali „trójki" mieszkańcy wsi.

Liczny udział w pracy komitetów i „trójek" biorą kobiety. Ok. 40 procent członków Komitetów stanowią kobiety. Wskazywano również na bardzo czynny udział obywateli nie należących do partii ani stronnictw politycznych.

W obradach uczestniczył kierownik Wydziału Propagandy Masowej KC PZPR tow. **Artur Starewicz**, który podkreślił w swym przemówieniu **poważne sukcesy w akcji zbierania podpisów, przyczyniającej się do uświadomienia najszerszych mas i uaktywnienia ich w walce o pokrzyżowanie planów podżegaczy wojennych. Tow. Starewicz zaznaczył, że każdy, składający podpis pod Apelem, powinien być przekonany o słuszności swego stanowiska.**

Podsumowując obrady pos. Ćwik stwierdził, że **odprawa dała wyczerpujące informacje o nastrojach ludności podpisującej Apel, która zdecydowanie pragnie bronić sprawy pokoju. Odprawa wykazała duże osiągnięcia ruchu obrońców pokoju w zakresie podnoszenia świadomości społeczeństwa, we wzmocnieniu międzynarodowej solidarności wszystkich ludzi dobrej woli w walce o trwały pokój.**

Poseł Ćwik wytyczył plan dalszej pracy pełnomocników Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, kładąc szczególny nacisk na konieczność pogłębienia pracy uświadamiającej, aby każdy, podpisujący Apel, stał się świadomym bojownikiem pokoju.

850 tysięcy głosów w Łodzi i województwie

PONAD 850.000 OBYWATELI W ŁODZI I WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM ZŁOŻYŁO JUŻ PODPISY POD APELEM POKOJU. WEDŁUG DONIESIEŃ KOMITETÓW OBROŃCÓW POKOJU W MIASTACH I WSIACH WOJEWÓDZTWA ZEBRANO JUŻ 480 TYS. PODPISÓW.

W szeregu miejscowości akcję już całkowicie zakończono, jak na przykład w Ozorkowie, gdzie zebrano 10.030 podpisów, czyli podpisy **wszystkich dorosłych mieszkańców Ozorkowa.** Dobrymi wynikami poszczycić się mogą miasta Zgierz i Pabianice. Szybko i sprawnie rozwija się akcja zbierania podpisów w powiecie kutnowskim i koneckim.

Akcja zbierania podpisów daje także pozytywne wyniki na wsi.

Meldunki z całego świata

RUMUNIA

BUKARESZT (PAP).— Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim w Rumuńskiej Republice Ludowej dobiega końca.

Do dnia 13 maja pod Apelem Światowego Kongresu Obrońców Pokoju **zebrano 8.040.000 podpisów.**

CZECHOSŁOWACJA

PRAGA (PAP). Akcja zbierania podpisów pod Apelem Światowego Kongresu Obrońców Pokoju rozpoczęta w Czechosłowacji 14 maja, ogarnia coraz szersze warstwy społeczeństwa, a przede wszystkim mas pracujących i młodzieży w Czechach, na Morawach, w Słowacji i na Śląsku. **Do chwili obecnej Apel podpisało około 3 milionów obywateli czechosłowackich.**

ALBANIA

TIRANA (PAP). — Jak donosi Albańska Agencja Telegraficzna, akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, domagającym się bezwzględnego zakazu broni atomowej, przebiega pomyślnie w całej Albanii.

W Tiranie zebrano dotychczas przeszło 60 tys. podpisów, w Valonie — 27 tys., w Korczu — 20 tys.

HOLANDIA

HAGA (PAP). — Robotnicy portowi Holandii walczą w dalszym ciągu w obronie pokoju, **odmawiając wyładunku amerykańskiego sprzętu wojennego, przysyłanego w ramach agresywnego „Paktu Atlantyckiego".**

W Amsterdamie utworzono specjalny komitet, który organizuje pomoc dla rodzin robotników, odmawiających pracy przy wyładunku statków z bronią amerykańską.

Z pobytu delegacji polskiej w ZSRR

Delegacja polska, która bawiła w ZSRR na uroczystościach 1-Majowych zwiedziła również Leningrad. Na ilustracji — delegacja na tle krążownika „Aurora" — słynnego z czasów Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji.

Przed sesją Rady Najwyższej ZSRR

Radziecki świat pracy podejmuje zobowiązania produkcyjne

MOSKWA. — Napływające do Moskwy ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego meldunki, **świadczą o olbrzymim rozmachu współzawodnictwa socjalistycznego, podjętego przez radzieckie masy pracujące dla uczczenia zbliżającej się sesji Rady Najwyższej ZSRR nowej kadencji.**

Załogi licznych zakładów przemysłowych i kopalń zobowiązują się do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych pierwszego półrocza.

W wielkich zakładach hutniczych im. Dzierżyńskiego **w Dnieprodzierżyńsku** brygady obsługujące wielkie piece hutnicze wytapiają we współzawodnictwie dla uczczenia **sesji Rady Najwyższej ZSRR, setki ton** surówki ponad plan.

W Leningradzie tysiące robotników włączają się do współzawodnictwa o oszczędność surowców i materiałów pomocniczych.

W stolicy ZSRR — Moskwie, robotnicy zaciągają warty stachanowskie dla uczczenia sesji Rady Najwyższej ZSRR.

O podjęciu zobowiązań meldują również radzieccy kolejarze, górnicy, pracownicy przemysłu naftowego oraz chłopstwo kołchozowe i pracownicy sowchozów.

W obronie prof. Joliot-Curie

Apel prof. Pieńkowskiego

do Polskiego Towarzystwa Fizyków

WARSZAWA (PAP). **Prof. Stefan Pieńkowski zwrócił się do Polskiego Tow. Fizyków z następującym apelem:**

„Z głębokim oburzeniem i świadomością obrażonego poczucia sprawiedliwości polski świat naukowy dowiedział się o usunięciu prof. Joliot-Curie z zajmowanych przezeń stanowisk naukowych.

Placówki, którymi kierował, rozszerzył i podniósł na wysoki poziom osiągnięć, z czego Francja może być słusznie dumna.

W szczególności fizycy polscy, którzy zawsze doznawali tak wiele szczerej i przyjaznej pomocy, którzy zawsze wiążą postać Joliot-Curie przyjaciela nauki polskiej z wielką postacią naszej rodaczki Marii Curie-Skłodowskiej, są głęboko wstrząśnięci tym faktem.

Jako członek Komitetu Obrońców Pokoju apeluję do Polskiego Towarzystwa Fizyków, aby zwołał zjazd swych członków, który da wyraz stosunkowi fizyków polskich do wielkiego uczonego-fizyka, przyjaciela Polski, Joliot-Curie.

Nie wątpię, że zjazd taki zadeklaruje się, — jak to uczynił już niżej podpisany — po stronie Apelu Sztokholmskiego w sprawie energii atomowej.

(—) prof. S. Pieńkowski".

Zacieśniają się więzy przyjaźni

między robotnikami polskimi i rumuńskimi

List metalowców z Bajamare do hutników polskich

WARSZAWA (PAP). Jednym z przejawów coraz bardziej zacieśniających się kontaktów robotników polskich z robotnikami krajów demokracji ludowej są liczne listy, jakie nadsyłają załogi hut, fabryk, kopalń i zakładów pracy z bratnich krajów demokracji ludowej do swych polskich towarzyszy.

M. in. hutnicy polscy otrzymali ostatnio list od robotników kombinatu metalurgicznego metali kolorowych w Bajamare w Rumunii.

W liście tym robotnicy rumuńscy opisują swe osiągnięcia produkcyjne, podkreślając, że stały się one możliwe dzięki zastosowaniom przodującej techniki i metod pracy robotników radzieckich.

Życzymy Wam, Drodzy Towarzysze, nowych sukcesów w wykonaniu Waszego planu państwowego. Niech żyje przyjaźń narodów Polskiej Republiki Ludowej i Rumuńskiej Republiki Ludowej, niech żyje wielki Związek Radziecki — ostoja pokoju, demokracji i socjalizmu" — brzmi w zakończeniu list robotników rumuńskich.

Niemcy Zachodnie nie będą kolonią imperializmu

Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności wzywa naród do rozwinięcia szerokiego frontu walki o pokój

BERLIN (PAP). — Jak donosi dziennik „Neues Deutschland", Biuro Polityczne Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności na posiedzeniu w dniu 16 maja omawiało decyzję londyńskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych mocarstw zachodnich i w związku z tym ogłosiło oświadczenie, które stwierdza m. in.:

Państwa imperialistyczne znowu wymierzyły cios narodowi niemieckiemu.

Podano do wiadomości narodu niemieckiego z nieporównanym cynizmem nowinę, że statut okupacyjny w swoich zasadniczych punktach nie ulegnie zmianie, ale że będzie przedłużony na czas nieograniczony. W myśl instrukcji swoich rządów imperialistycznych Acheson, Bevin i Schuman stwierdzili, **że najwyższa władza w separatystycznym państwie Bonn pozostaje w rękach zachodnich sojuszników i że imperialistyczne wojska okupacyjne pozostaną w Niemczech Zachodnich.**

Ten nowy wyraz reakcyjnej, imperialistycznej polityki gwałtu wyczerpuje realne znaczenie komunikatu londyńskiego w sprawie Niemiec. Cała reszta to puste słowa i próby tumanienia. Ministrowie ci wystąpili z twierdzeniem przeciwnym faktom, jakoby Związek Radziecki ponosił winę za rozbicie Niemiec. Ta demagogiczna gra zawiera w sobie **świadome kłamstwo,** zmierzające do określonych celów. **Cele te polegają na tym, aby stworzyć przynajmniej pozór prawomocności oburzających zarządzeń imperialistów, skierowanych przeciwko narodowi niemieckiemu.**

Związek Radziecki prowadził w stosunku **do Niemiec politykę urzeczywistniania decyzji poczdamskich, powziętych wspólnie przez wszystkich sojuszników celem zabezpieczenia pokojowego, demokratycznego rozwoju Niemiec. Rozbijaczami Niemiec są imperialistyczni podżegacze wojenni, którzy pragną przekształcić Niemcy Zachodnie w arsenał nowej wojny światowej.**

W dalszym ciągu oświadczenia Biuro Polityczne Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wzywa robotników i pracowników, wszystkie siły demokratyczne i patriotyczne Niemiec Zachodnich, aby działali tak, jak tego żąda obecna sytuacja, tj., aby manifestowali czynny opór narodowy i rozwijali szeroki front walki o pokój.

W odpowiedzi na układ londyński należy stawiać przeszkody transportowi sprzętu wojennego, wzmóc opór przeciw rozbiórce fabryk i przeciw neofaszyzmowi, walczyć o istotne prawa narodu i prawo do pracy, by w ten sposób zabezpieczyć całym Niemcom drogę pokoju i demokracji, która może zagwarantować dźwignięcie się Niemiec i lepszą dla nich przyszłość.

Walczmy więc ze zdwojoną siłą: o jedność Niemiec, o zawarcie demokratycznego traktatu pokojowego z całymi Niemcami, o wycofanie z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych, o jednolitą, miłującą pokój, Niemiecką Republikę Demokratyczną.

Manifestacyjny pogrzeb

ofiary faszystów włoskich

RZYM (PAP). — W piątek odbył się w Mantui pogrzeb robotnika rolnego Veronesi, zabitego na rozkaz obszarników przez bojówkę faszystowską.

W pogrzebie wzięły udział dziesiątki tysięcy osób, przedstawiciele Włoskiej Konfederacji Pracy, Związku Robotników Rolnych, szereg posłów i senatorów komunistycznych i socjalistycznych. Robotnicy rolni w całej prowincji przeprowadzili 6-cio godzinny strajk generalny na znak protestu przeciwko tej krwawej zbrodni.

Potworny wybuch amunicji w USA

NOWY JORK (PAP). Cztery berlinki naładowane materiałem wybuchowym wyleciały w powietrze w miasteczku Amboy w stanie New Jersey, wyrządzając olbrzymie szkody.

Około 300 osób zostało rannych. Liczba ofiar śmiertelnych nie jest znana, ale władze miejskie przypuszczają, że około 30 osób zginęło wskutek wybuchu. Dwie trzecie domów miasteczka, liczącego 10 tysięcy mieszkańców zostało poważnie uszkodzonych. Z okolicznych miejscowości wezwano oddziały straży ogniowej, by opanować szalejące nad rzeką w bezpośredniej bliskości wybuchu pożary. Przybyły także oddziały wojska, które usiłują opanować panikę szerzącą się wśród ludności.

Dlaczego podpisuję Apel Pokoju

„Pod Apelem Sztokholmskim podpisuję się w głębokim przekonaniu, że apel ten, odwołujący się do rozumu i sumienia, jest wyrazem trosk o przyszłość ludzkości i jej kultury.

Słusznie akcję wyrażania solidarności z Apelem Sztokholmskim podejmuje się we wszystkich krajach, jako akcję przekonywania, a nie mechanicznego zbierania podpisów.

Kogo trzeba przekonywać? Przekonywać trzeba tych, którym propaganda wojenna wpoiła pogląd, że wojna jest nieunikniona i tych, którzy nie wierzą, że wojnie można zapobiec.

W sprawie walki o pokój jest wspólny język, łączący wszystkich ludzi dobrej woli. Ci, którzy w marksizmie-leninizmie widzą dla siebie ideę przewodnią i dążą do zwycięstwa socjalizmu, i ci, którzy będąc zwolennikami innych poglądów nie chcą dopuścić do wybuchu wojny — mają wspólną platformę w postaci Apelu Sztokholmskiego. Apel Sztokholmski jednoczy ludzi różnych przekonań politycznych, jeżeli tylko pragną oni szczerze walczyć przeciwko wojnie i agresji.

Jest jeden argument, który dobrze by było, gdyby zrozumieli podżegacze wojenni. Tym argumentem jest fakt, że żaden szantaż atomowy, żadne wygrażanie bombą atomową i straszenie wojną nie jest w stanie wpłynąć na postawę krajów obozu pokoju, ani na postawę ruchu robotniczego.

Doświadczenia zaś dwóch wojen poprzednich dowodzą niezbicie, że z każdej z nich obóz kapitalizmu i imperializmu wychodził coraz bardziej osłabiony. Wojna — gdyby podżegacze wojenni poważyli się ją mimo wszystko sprowokować — nie zmieni zasadniczego kierunku drogi, jaką ludzkość idzie do socjalizmu".

PROF. DR JÓZEF CHAŁASIŃSKI
rektor Uniwersytetu Łódzkiego

Wojna jest największą zbrodnią. Wysiłek umysłu ludzkiego w kierunku wyszukiwania narzędzi masowego mordu i zniszczenia okrywa hańbą imię człowieka.

Wszyscy uczciwi ludzie powinni dać najmocniejszy wyraz protestu przeciwko zakusom podżegaczy wojennych — chcących czerpać zyski z morza krwi i łez.

Mocna postawa milionów mas pracujących i wychowanie młodego pokolenia w duchu socjalistycznym, w duchu międzynarodowego braterstwa i pokoju — uniemożliwi zbrodniarzom rozniecenie pożogi wojennej.

MGR. E. SENIOW
Kurator Okręgu Szkolnego

Zdaję sobie doskonale sprawę z tego, że wydajniejszą pracą walczymy o pokój. Dlatego też staram się tak pracować, aby dać przykład naszej młodzieży. Ponieważ mieszkam daleko od miejsca pracy, przyjeżdżam o wiele wcześniej, niżby należało, gdyż wiem, że następnym pociągiem spóźniłabym się. A ja nie chcę się spóźniać, ani opuszczać pracy, gdyż wiem, że niedbała praca wpływa ujemnie na wyniki pracy całego mojego zakładu. Pracą walczę o pokój i dlatego podpisałam Apel Sztokholmski.

ZOFIA WAWRZONOWSKA
tkaczka, przodownica pracy z PZPB Nr 8

Nowe zwycięstwa

vietnamskiej armii wyzwoleńczej

w walce z imperialistami

PEKIN (PAP). — Jak donosi Vietnamska Agencja Informacyjna, vietnamska armia wyzwoleńcza odniosła szereg poważnych sukcesów w różnych częściach Indochin.

W prowincji Bak-Dziang w północnym Vietnamie armia demokratyczna wyzwoliła miasta **Traithan i Anczau.**

Koło Lienbad, na południe od Hadongu wojska vietnamskie odparły ataki oddziałów spadochronowych francuskiego korpusu ekspedycyjnego, **zadając nieprzyjacielowi znaczne straty.**

W Vietnamie środkowym wojska vietnamskie zaatakowały umocnione stanowiska francuskiego korpusu ekspedycyjnego koło miejscowości Dżiring, **zdobywając wielką ilość broni i amunicji.**

Na południowy wschód od miasta Hue, **vietnamskie wojska wyzwoleńcze rozbiły francuską kolumnę samochodową** i zniszczyły kilka wozów pancernych i ciężarowych.

Jak donosi komunikat vietnamskiego sztabu głównego, wojska wyzwoleńcze w ciągu ubiegłego tygodnia atakowały stanowiska francuskiego korpusu ekspedycyjnego w prowincji Travinh na południe od Sajgonu. Wojska francuskie poniosły dotkliwe straty w zabitych i rannych.

Armia wyzwoleńcza zniszczyła 28 samolotów, 52 czołgi oraz zdobyła 500 karabinów maszynowych i ręcznych oraz znaczną ilość sprzętu i amunicji.

Leninowska idea współzawodnictwa

Napisał: **K. Smirnow**

Już w pierwszym roku istnienia władzy radzieckiej Lenin wysunął genialną ideę współzawodnictwa socjalistycznego najszerszych mas narodu, jako metodę wciągnięcia ich do udziału w budowie nowego ustroju społecznego. Towarzysz Stalin rozwinął tę ogromnie ważną dla losów budowy socjalizmu leninowską ideę, opracował wszechstronnie kwestię współzawodnictwa, jako komunistyczną metodę budownictwa socjalistycznego.

Współzawodnictwo socjalistyczne i ruch stachanowski rozbudziły twórcze siły narodu, zmobilizowały do energicznej działalności na niwie produkcyjnej, społecznej i państwowej miliony radzieckich ludzi pracy.

„Organizacja współzawodnictwa powinna zająć poczesne miejsce wśród zadań władzy radzieckiej w dziedzinie ekonomicznej" — pisał Lenin w roku 1918.

Ustrój socjalistyczny po raz pierwszy stworzył możność „wciągnięcia naprawdę większości mas pracujących w orbitę takiej pracy, gdzie mogą one wykazać swoją wartość, rozwinąć swe zdolności, ujawnić talenty. Lud stanowi niewyczerpane źródło talentów, których tysiące i miliony kapitalizm deptał, dusił, dławił" — stwierdzał Lenin.

Organizacja współzawodnictwa według planów Lenina winna była umożliwić najszerszym masom robotników nie tylko wykazanie swych zdolności, ale i porównywanie swojej pracy z pracą innych, przejmowanie doświadczeń wyróżniających się pracowników. Lenin przypisywał wielkie znaczenie publicznemu ogłaszaniu osiągniętych sukcesów, porównywaniu wyników pracy. Domagał się od prasy, aby publikowała systematycznie wyniki pracy poszczególnych załóg i popierała załogi, przodujące w dziedzinie budowy nowego ustroju społecznego.

„Siła przykładu — pisał Lenin — która nie mogła się unaocznić w społeczeństwie kapitalistycznym, nabierze ogromnego znaczenia w społeczeństwie, które zniesie prywatną własność ziemi i fabryk, nie tylko dlatego, że wszyscy będą tu — prawdopodobnie — kroczyć za przykładem najlepszych, lecz również i dlatego, że dobremu przykładowi organizacji produkcji towarzyszyć będzie nieuchronnie ułatwienie pracy i wzrost konsumcji ze strony tych, którzy tę lepszą organizację przeprowadzili".

Rozwijając ideę organizacji współzawodnictwa, Lenin brał za punkt wyjścia konieczność rozwoju rodzimego przemysłu, aby można było w krótkim okresie czasu przebyć odległość, która dzieliła pod tym względem Rosję od głównych krajów kapitalistycznych. Za klucz do rozwiązania tego zagadnienia uważał Lenin wzmocnienie dyscypliny pracy oraz maksymalne zwiększenie jej wydajności.

Wydajność pracy — uczył LENIN — odgrywa rolę decydującą, jeśli idzie o zwycięstwo nowego ustroju społecznego. Lenin upatrywał we współzawodnictwie potężną siłę narodową, powołaną do podniesienia wydajności pracy na taki poziom, jakiego nie znała i nie mogła znać ani jedna z poprzednich formacji społecznych.

Rozbudzone przez rewolucję radzieckie masy pracujące pewnie wkroczyły na drogę, którą wskazał im wielki wódz. Wkrótce dały się zaobserwować pierwsze przejawy nowego, komunistycznego stosunku do pracy. „Wielkim poczynaniem" nazwał Lenin „subotnik" komunistyczny, w którym wzięli udział kolejarze moskiewscy dnia 17 maja 1919 r. Za ich przykładem poszły tysiące. Przez cały kraj przeszła fala „subotników", znamionujących świadome i dobrowolne wkroczenie robotników na drogę nowej dyscypliny pracy, na drogę tworzenia nowych, socjalistycznych form gospodarki.

Lenin bacznie śledził rozwój współzawodnictwa, zwracał uwagę na każdą nową inicjatywę. Na wniosek Lenina IX Zjazd Partii włączył do tekstu rezolucji na temat kolejnych zadań budownictwa gospodarczego, specjalny rozdział o współzawodnictwie pracy. Zjazd określił współzawodnictwo, jako „POTĘŻNĄ SIŁĘ W ROZWOJU WYDAJNOŚCI PRACY".

Ze szczególnym rozmachem rozwinęło się współzawodnictwo socjalistyczne w okresie realizacji pięcioletnich planów budowy socjalizmu w ZSRR. W kwietniu 1929 r. na wniosek towarzysza Stalina XVI Konferencja Partyjna zwróciła się do robotników i pracujących chłopów z apelem, wzywającym do podjęcia współzawodnictwa o pomyślną realizację zatwierdzonego przez Konferencję pierwszego planu pięcioletniego. W odpowiedzi na to wezwanie w przedsiębiorstwach Leningradu, Moskwy, obwodów południowych i Uralu powstały liczne brygady przodowników, jako powszechnie uznana forma współzawodnictwa.

W tym samym roku towarzysz Stalin sformułował podstawowe zasady współzawodnictwa w artykule pt. „WSPÓŁZAWODNICTWO A ENTUZJAZM PRODUKCYJNY MAS". „...Współzawodnictwo — pisał towarzysz Stalin — stanowi dźwignię, przy pomocy której klasa robotnicza na bazie socjalizmu poruszy z posad całe życie gospodarcze i kulturalne". „Zasada współzawodnictwa socjalistycznego, to koleżeńska pomoc przodujących pozostającym w tyle, w celu osiągnięcia ogólnego rozwoju".

Tezy leninowsko-stalinowskie o współzawodnictwie przeniknęły głęboko do świadomości ludzi radzieckich. Obecnie na całym terytorium ZSRR nie znajdziemy ani jednego przedsiębiorstwa, ani jednego kołchozu czy sowchozu, gdzie nie wzrastałaby stale liczba uczestników współzawodnictwa. W ZSRR istnieją obecnie setki oddziałów fabrycznych i całych przedsiębiorstw, w których wszyscy bez wyjątku robotnicy są stachanowcami, w których powszechne współzawodnictwo pozwoliło zwiększyć wielokrotnie produkcję towarów najwyższej jakości.

Codziennie niemal widzimy w ZSRR nowe przejawy twórczego, pełnego inicjatywy stosunku mas pracujących do swych zadań produkcyjnych. Praca w ZSRR stała się sprawą honoru i dzielności, sławy i bohaterstwa; pracownicy radzieccy traktują swe zadania, jako sprawę o doniosłości państwowej.

Można było by tu przytoczyć setki powstałych ostatnio w toku współzawodnictwa socjalistycznego pomysłów racjonalizatorskich i wynalazków. Wszystkie one razem wzięte przyczyniły się w znacznej mierze do tego, że w ostatnim kwartale br. przemysł socjalistyczny przekroczył poziom przewidziany przez plan pięcioletni na rok 1950 i wyprodukował o 41 proc. więcej towarów, niż w roku 1940.

Takie oto są wspaniałe owoce odkrytej przez Lenina, opracowanej i wcielonej w życie przez genialnego kontynuatora jego dzieła, towarzysza Stalina, idei współzawodnictwa socjalistycznego, idei, która opanowała masy.

Na marginesie

Kuszenie pielgrzymów

W Rzymie odbywają się obchody i uroczystości, organizowane przez Watykan z okazji t. zw. Roku Świętego, w którym biorą udział pielgrzymi z różnych krajów świata. Jak donosi dziennik rzymski „Giornale d'Italia", wokół tej religijnej imprezy rozwinęła się szczególnego rodzaju... spekulacja. Oto „agenci" z krajów, graniczących z Włochami, „wabią" co zamożniejszych pielgrzymów do Paryża, Wiednia i Genewy, roztaczając przed nimi kuszące obrazy rozrywek i rozkoszy turystycznych, jakich mogą dostarczyć te zagraniczne miasta, piękniejsze, mniej kosztowne i bardziej przyjemne niż Rzym"... Ze szczególną zawziętością ci „agenci" polują podobno na bogatych pątników z U. S. A. i Ameryki Południowej.

Oczywiście, nie jest to ładnie ze strony „agentów", że odwracają uwagę pobożnych pielgrzymów od „świętorocznych" wycieczek.

„Giornale d'Italia" ma tym bardziej powód do niezadowolenia, że w związku z tym kuszeniem, zmniejszają się poważnie dochody organizatorów rzymskich uroczystości: hotelarzy, restauratorów, właścicieli sklepów i t. p., ponieważ część przywiezionych pieniędzy pątnicy pozostawiają w rozrywkowych lokalach Paryża, Wiednia, czy Genewy.

Wydaje nam się jednak, że wina za te „komplikacje" spada nie tylko na owych, atakowanych przez dziennik włoski „agentów". Widocznie program uroczystości rzymskich jest zbyt monotonny i mało atrakcyjny, bo przystosowany do potrzeb „ideologicznych" osi Watykan—Waszyngton. Tego wszystkiego pobożni pielgrzymi mają na ogół dość u siebie w domu. Zagranicą chcieliby zobaczyć i usłyszeć raczej coś innego. Czy wobec tego można się dziwić, że szukają pewnych urozmaiceń poza granicami Rzymu?...

B. D.

Pod rozwagę agitatorom pokoju

Znamienny głos z terenu

Poniższy artykuł, będący przedrukiem z „Trybuny Ludu" i odnoszący się do Warszawy ma znaczenie bardziej ogólne. Przytoczone fakty i uwagi są aktualne również dla innych ośrodków w kraju. Artykuł ten winien być dokładnie rozważony przez naszych agitatorów pokoju.

Red.

Do redakcji naszej wpłynął list następującej treści:

Do Redakcji „TRYBUNY LUDU"

Gorący stosunek całego społeczeństwa do sprawy podpisywania Apelu Sztokholmskiego skłania mnie do napisania tego listu.

Mieszkam w Warszawie na Żoliborzu w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Jestem matką dwojga dzieci, pracuję również zawodowo. Podpisanie Apelu Sztokholmskiego jest dla mnie sprawą pierwszorzędnej wagi. Ostatecznie udało mi się wczoraj podpis złożyć. Nie było to jednak takie proste. Dwie obywatelki, zbierające podpisy, zjawiły się u nas w mieszkaniu w czasie nieobecności mojej i męża. Gdy następnie zgłosiliśmy się do blokowego komitetu ze zdziwieniem dowiedzieliśmy się, że lista była tylko dwa dni i już w rekordowym tempie została oddana z powrotem do dzielnicowej rady narodowej. Dowiedzieliśmy się również, że podpisy zbierane były przez obywatelki, które zgłosiły się na ochotnika na zebraniu w dniu 11 bm., o którym niestety nie wszyscy mieszkańcy byli powiadomieni.

W ciągu kilku dni wiele osób zwracało się do gospodarza kolonii o zrobienie dodatkowej listy. Wielu twierdziło, że do nich nikt z listą nie przychodził. W rezultacie, na prośby gospodarza kolonii i innych zainteresowanych, ob. Wróbel, który złożył w terminie dwudniowym pierwszą listę, przyniósł listę dodatkową, znów jednak z zastrzeżeniem, że tylko na 3 dni. O stosunku mieszkańców WSM do sprawy podpisywania listy pokoju niech świadczy fakt, że po ponownym przyniesieniu listy w ciągu dwóch godzin zgłosiło się 20 osób.

Czy ktoś z Komitetu Obrońców Pokoju nie zechciałby udzielić wyjaśnienia, dlaczego sprawę podpisywania listy pokoju w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej traktuje się niepoważnie i lekceważąco? I stało się odwrotnie — nie komitet przekonywał obywateli, że każdy podpis wzmacnia siły walki o pokój, lecz obywatele przekonywali komitet, że ich podpisy są niezbędne.

Maria Nowicka, XII kol. WSM

List ten nie jest odosobnionym głosem. Jesteśmy w posiadaniu całego szeregu podobnych sygnałów. Jaka jest ich wymowa?

Warszawski Komitet Obrońców Pokoju pierwszy w kraju przystąpił do kampanii sztokholmskiej i zebrana dotychczas w stolicy ilość podpisów pod Apelem jest niewątpliwie imponująca.

Ale już można zauważyć, że popularność, z jaką akcja ta spotkała się wśród ludności sprawiła, że wiele obwodowych i blokowych komitetów obrońców pokoju obrało w swej pracy linię najmniejszego oporu i przestawiło się na mechaniczną pogoń za osiągnięciami cyfrowymi. Kto najwięcej dziś zbierze podpisów? Kto najszybciej przyniesie z powrotem wypełnione listy z Apelem? Gdy się obserwuje mechanizm zbierania podpisów w niektórych blokach Warszawy, — odnosi się wrażenie, że mamy do czynienia z jakimś dziwacznym współzawodnictwem wyłącznie o i l o ś ć podpisów.

Takie nastawienie wypacza charakter kampanii, obniżając jej poziom polityczny. Czy idzie nam o zebranie jak największej ilości podpisów w najkrótszym czasie? Niewątpliwie idzie o jak największą ilość. Ale idzie nam przecież nie tylko o to. Przecież w kampanii tej wytknęliśmy sobie szersze cele. Dążymy do tego, by w toku zbierania milionów podpisów w całym kraju — przeprowadzić wielką masową robotę uświadamiającą.

Idzie nam o to, by każdy obywatel składając swój podpis pod Apelem Sztokholmskim uświadomił sobie w pełni, że czynem swym ostrzega podżegaczy wojennych, iż jeśli rozpętaliby awanturę wojenną, czeka ich los Hitlera i Mussoliniego, że czynem swym włącza się do światowego obozu pokoju, któremu nieugięcie przewodzi potężny Związek Radziecki.

Kampania zbierania podpisów, obejmująca setki milionów ludzi na całym świecie jest doniosłym etapem w walce o pokój. Walka ta trwa i trwać będzie dalej. Niezliczone rzesze ludzi, których podpisy świadczyć będą o zastraszającej dla podżegaczy wojennych potędze sił pokoju — nie zdemobilizują się po kampanii Apelu, lecz wprost przeciwnie, nie przestaną walczyć o to, by narzucić imperialistom pokój. Świadomość tej perspektywy pozwoli składającemu podpis pod Apelem Pokoju w pełni zrozumieć celowość i skuteczność jego podpisu.

Tę perspektywę powinni mu jasno ukazać właśnie agitatorzy pokoju. Ale jeśli trójki, zbierające podpisy, galopem pędzą z jednego mieszkania do drugiego i mechanicznie podają Apel do podpisu, jeśli tak się śpieszą, że nieraz rezygnują z ponownego odwiedzenia mieszkań, w których nie zastają wszystkich mieszkańców — to rzecz jasna, że nie spełniają one wówczas swej podstawowej roli.

Jeszcze jedna uwaga. Popularność kampanii sztokholmskiej stwarza u niektórych nastroje, że nie warto nikogo przekonywać, że i tak wszyscy podpiszą sami. Takie nastawienie jest fałszywe. Wbrew pewnym pozorom, wróg klasowy, stanowiący u nas agenturę imperialistycznych podżegaczy wojennych, wyłazi ze skóry, żeby sabotować wielkie pospolite ruszenie społeczeństwa polskiego w obronie pokoju. Tylko naiwni nie zdają sobie z tego sprawy.

Wniosek z tego wszystkiego dla akcji w Warszawie: — rozszerzyć, znacznie rozszerzyć szeregi agitatorów pokoju; Warszawa pod tym względem jest niewątpliwie w tyle w porównaniu z innymi okręgami kraju. Znacznie rozszerzona sieć trójek zbierających podpisy pozwoli, nie zmniejszając tempa akcji zbierania podpisów, podnieść ją jednocześnie na wyższy poziom polityczny. Przeinstruować rozbudowaną armię agitatorów pokoju i przestawić ją na wytrwałą robotę uświadamiającą.

Nie oszczędzać czasu na rozmowy ze składającymi swój podpis pod Apelem Sztokholmskim! Rozmowy te — to poważna część istotnego wkładu w mobilizację narodu polskiego do dalszej, zwycięskiej walki o sprawę bliską i drogą dla każdego Polaka, — o sprawę pokoju.

W WALCE O POKÓJ

rodzi się nowy aktyw

„Proklamowana ostatnio wielka akcja zbierania podpisów pod deklaracją sztokholmską nie jest zwykłą akcją podpisową. Musi się ona stać potężną mobilizacją milionów ludzi dla podniesienia ich świadomości i aktywności społecznej i politycznej...

...Na fali tej akcji zdobędziemy nowe siły z głębi mas ludowych, pomnożymy siły Polski Ludowej..."

(Z referatu tow. Bolesława Bieruta, wygłoszonego na IV Plenum KC PZPR).

Podczas akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim wystąpiło w całej Polsce, podobnie jak i w Łodzi nowe, doniosłe zjawisko — masowy, entuzjastyczny napływ do Komitetów Obrońców Pokoju tysięcy ludzi, zgłaszających czynny udział w ruchu pokoju. Ludzie ci, to w znacznej części bezpartyjni, w wielu wypadkach nie zaangażowani dotychczas aktywnie w żadnej pracy społecznej. Ich udział w akcji zbierania podpisów stanowi pierwszą próbę pracy społecznej, pracy organizacyjnej. I trzeba stwierdzić, że dziesiątki tysięcy agitatorów pokoju i członków komitetów obrońców pokoju zdały na ogół egzamin organizacyjny nadspodziewanie dobrze.

Fakt wystąpienia na arenie życia społecznego tysięcy i dziesiątków tysięcy nowych, bezpartyjnych aktywistów, wskazuje na wielkie, niewykorzystane dotąd rezerwy, tkwiące w szerokich masach narodu i na ogromne możliwości wyłonienia się nowych kadr aktywu społecznego.

Trudno w tej chwili określić, którzy z tych tysięcy „nowonarodzonych" aktywistów zasługują na specjalne wyróżnienie, jeśli na przykład w samej Dzielnicy Śródmiejskiej Lewej na 3.600 osób czynnych w akcji zbierania podpisów, chlubnie wyróżnia się kilkuset obywateli. W szeregu tych „przodowników walki o pokój" widzimy **Mieczysława Kożuchowskiego**, urzędnika Elektrowni - członka Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju, **Helenę Strzelbicką** — tkaczkę z PZPB Nr 4, członka Komitetu Blokowego nr 14 i wielu innych robotników i inteligentów. **W Dzielnicy Śródmieście** wyróżnia się ofiarnością pracy **Danuta Mancewicz** — artystka Teatru Nowego — członek Komitetu Dzielnicowego. W Bloku Nr 444 tej dzielnicy poważną pracą organizacyjną wykazał się **Władysław Marczewski** — mechanik. **Janina Skrzyńska** — urzędniczka Banku Komunalnego, członek II Komitetu Obwodowego, przeprowadziła szereg inspekcji w terenie, dzięki czemu zostały uaktywnione komitety blokowe tego Obwodu.

Tych kilka przykładów nie daje, rzecz jasna, wyobrażenia o pracy licznych rzesz robotników i urzędników, nauczycieli i studentów, którzy ostatnio, przy boku PZPR-owców, pracowali na niwie społecznej w sposób ofiarny, a zarazem umiejętny.

Przecież w Łodzi takich bezpartyjnych aktywistów jest wiele tysięcy. Przykłady te świadczą jednak o poważnych procesach, zachodzących wśród bezpartyjnych.

Nie po raz pierwszy szerokie rzesze ludzi pracy, nauki i sztuki zamanifestowały, że stanowią ofiarne zaplecze klasy robotniczej. Nie po raz pierwszy bezpartyjni stanęli wespół z partyjnymi do wspólnej pracy dla dobra Polski Ludowej. W walce o odbudowę naszego zrujnowanego wojną kraju, w walce o tworzenie fundamentów jego potęgi gospodarczej, poprzez masowy udział w ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, poprzez udział w Wartach Stalinowskich i Wartach Pokoju — **uaktywniły się już tysiące bezpartyjnych aktywistów z honorem wypełniających swe obowiązki społeczne i produkcyjne.** Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim otworzyła dopływ nowych sił z głębi mas ludowych.

Zdając sobie sprawę z doniosłości tego faktu, **szczególnie w chwili wytężonej walki o nowe kadry, nie wolno zapomnieć nam o tych ludziach w momencie złożenia ostatniego podpisu w Łodzi pod Apelem Pokoju.** Gigantyczny aparat organizacyjny, który powstał w tej akcji, **musi być w pełni wykorzystany i w przyszłości a najlepsi aktywiści, przodujący w tej akcji, powinni być wysunięci na stanowiska, gdzie potrafią wykazać swe zdolności i umiejętności pracy organizacyjnej, zasilając kadry naszego aktywu społecznego, związkowego i partyjnego.**

„WIECZÓR POKOJU"

w PZPB im. Józefa Stalina

Nie akademia, nie zebranie, na którym wygłasza się referaty i nie uroczystość, na którą przychodzi się w odświętnym ubraniu. Po prostu — wieczór pokoju.

Jest akurat po pracy, zapada zmierzch. Zamiast do domów, śpieszą robotnicy do Domu Kultury. Szybko zapełnia się sala. Nie brak nawet dzieciaków, które przybiegły posłuchać śpiewu i muzyki.

Wieczornica pokoju. Pierwsza tego rodzaju impreza, zorganizowana przez **zespół świetlicowy PZPB im. Stalina.** W miłej, swojskiej atmosferze słuchają robotnicy pieśni i wierszy, ułożonych na cześć pokoju. Przypomną sobie lata wojny i niejedną część, spojrzą na ogromne osiągnięcia ubiegłego 5-cio lecia. Szerokim spojrzeniem obejmą światowy front obrońców pokoju. **I jeszcze mocniej zacieśnią swe szeregi.**

* *

— Rozpoczynamy „wielki wieczór pokoju" w naszych zakładach — mówi **I-y sekretarz dzielnicy fabrycznej tow. Lewandowski.** Twarde, śmiałe słowa o pokoju, o podżegaczach wojennych, o klasie robotniczej, która pokój wywalczy — padają na salę. Zebrani wznoszą okrzyki. Na cześć **Związku Radzieckiego**, na cześć **tow. Stalina**, na cześć przewodniczącego **PZPR tow. Bieruta.** Potężnie brzmią okrzyki, bijące z robotniczych piersi, z robotniczych serc.

Na scenie, na tle dekoracji, gdzie wśród czerwieni wije się wstęgą słowo „pokój", we wszystkich językach świata, zjawiają się trzy osoby: aktor i dwie robotnice. Aktor czyta tekst apelu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Jakże szczere i prawdziwe słowa! Trafiają wprost do serc słuchaczy.

„Jest taka sprawa, która łączy olbrzymią większość ludzi wbrew wszelkim różnicom".

Jest taka sprawa ..... wszyscy wiedzą jaka. To — Pokój. „Walczymy o Pokój każdym dniem naszej pracy, każdą cyfrą Planu 6-letniego".

Apel Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju budzi twórczy entuzjazm, zagrzewa do dalszej walki, wykazuje jak potężny jest front pokoju.

A potem tow. **Jagielska, robotnica Zakładów Stalinowskich** wspomina swe wojenne przeżycia. Dość nacierpiał się naród, dość przeżył niedoli, po to, żeby doczekać takich czasów jak dziś. O tym dniu dzisiejszym mówi tow. Maria Trawińska, o olbrzymich osiągnięciach gospodarczych i kulturalnych, o szczęśliwym życiu człowieka pracy w ustroju demokracji ludowej. Klasa robotnicza nie pozwoli zburzyć tego, co zbudowała z takim wysiłkiem.

Przodownicom pracy **odpowiadają** niemilknące okrzyki.

* * *

„Świetlica PZPB im. Stalina wzywa wszystkie świetlice robotnicze i wiejskie do włączenia się w wielką akcję walki o pokój".

Kierownik świetlicy odczytuje tekst apelu.

„Wzywamy świetlicę do wciągnięcia nowych tysięcy aktywistów, by podnieść na wyższy poziom akcję uświadamiającą, by spotęgować swój wkład w dzieło mobilizacji mas pracujących do walki o pokój! Postanawiamy w naszej codziennej pracy propagować Plan 6-cioletni, współzawodnictwo i racjonalizatorstwo, związać pracę świetlicy z produkcją. Zacieśnić współpracę z wsią, popularyzować wiedzę marksistowsko - leninowską. Wzywamy wszystkie świetlice do podjęcia zobowiązań".

* * *

Entuzjazm sali był najlepszą odpowiedzią na piękną inicjatywę zespołu świetlicowego.

A potem piękny repertuar pieśni, wierszy i muzyki, poświęconych sprawie pokoju. Występy chórów świetlicowych i zespołów recytatorskich. Słowa pełne głębokiego uczucia, słowa tchnące prawdą. Piękna deklamacja w wykonaniu małych dzieci.

Głębokie wzruszenie maluje się na twarzach obecnych. „Wieczór Pokoju" dał im niezatarte wrażenia. Usta same powtarzają słowa poety: „Z wysiłków naszych rośnie powoli na ziemi pokój".

Ze sportu

Polska-Izrael 2:0

Na korcie centralnym CWKS w Warszawie rozpoczął się międzypaństwowy mecz tenisowy o puchar Davisa: Polska — Izrael. Po pierwszym dniu prowadzi Polska 2:0.

Skonecki (Polska) pokonał w 3 setach Weissa (Izrael) 6:3, 6:2, 6:4, a Piątek zwyciężył Brautmanna w czterech setach 4:6, 6:0, 8:6, 6:1.

Wybór nowego prezydium MRN w Łodzi

odbędzie się w nadchodzącą środę, 24 bm.

W środę, dnia 24 maja rb., o godzinie 16 w sali „Ogniska", przy ul. Moniuszki 4 a, odbędzie się nadzwyczajna sesja Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi.

Na posiedzeniu zostanie wygłoszony referat o zadaniach i funkcjonowaniu terenowych organów jednolitej władzy państwowej — oraz dokonany zostanie wybór **Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.**

Liczni przedstawiciele świata pracy, delegaci organizacji politycznych, społecznych i zawodowych otrzymają specjalne zaproszenia na to historyczne **posiedzenie łódzkiej MRN.**

Nowy numer pisma

„O trwały pokój, o demokrację ludową"

BUKARESZT (PAP) — Dnia 19 bm. ukazał się tu 20 numer pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową", organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych. Numer poświęcony jest w dużej mierze walce wyzwoleńczej narodów krajów kolonialnych i zależnych. Artykuł wstępny nosi tytuł: **„Narody krajów kolonialnych i zależnych w walce przeciwko podżegaczom wojennym".** Dalej pismo zamieszcza przegląd prasowy pod tytułem **„Fiasco angielskiej awantury wojennej na Malajach"**, artykuł sekretarza Narodowego Frontu Vietnamu Dina pt. **„Vietnam walczy o swą niepodległość"**, artykuł sekretarza generalnego CGT Benoit Fracho na pt. **„CGT a jedność działania w walce o chleb i pokój"**, artykuł sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Włoch Secchii pt. **„Konferencja czarnej międzynarodówki"** — Na pierwszej stronie pismo zamieściło doniesienia z szeregu krajów o przebiegu kampanii zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Górnicy otrzymali nowe mundury

WARSZAWA (PAP). — Karta Górnicza poza znanymi już przywilejami górniczymi, jak premiowanie, dodatkowe urlopy, ulgowe przejazdy kolejowe itp. wprowadziła również jednolite umundurowanie dla wszystkich górników.

W ostatnich dniach przemysł konfekcyjny wyprodukował pierwszą partię 3.000 mundurów, które pierwsi otrzymali przodownicy i racjonalizatorzy, pracujący na dole w kopalniach. Mundur jest koloru szaro-niebieskiego ze złotymi guzikami. Różne funkcje górnicze wyróżniane są odrębnymi dystynkcjami w formie złotych pasków i emaliowanych znaków.

Omawiajmy, studiujmy i zgłębiajmy uchwały IV Plenum

Z przemówienia wygłoszonego na Plenum Komitetu Łódzkiego przez członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Aleksandra Zawadzkiego

IV Plenum wyłoniło jako zagadnienie centralne — zagadnienie kadr. Cóż to oznacza? Oznacza to, że warunki dojrzały, aby je postawić **jako zagadnienie centralne** i tak zostało ono postawione w referacie **tow. Bieruta.**

Co nam daje referat tow. Bieruta? **Najgłębszą jego treścią jest wielki ładunek optymizmu, wielkiej wiary w siły Partii, w siły klasy robotniczej, w siły i moc całego narodu.**

Tow. Bierut dokonał gruntownej analizy sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej pod naczelnym hasłem walki o pokój. Jak w soczewce przełamuje się w tym zagadnieniu wielki optymizm i głęboka wiara, że można zapobiec wojnie, jeśli potrafimy zmobilizować wielomilionowe masy do walki o pokój. Jedną z form tej walki jest akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Akcja ta ma ogromną wagę ideologiczno-polityczną i wychowawczą. Mobilizuje ona najszersze masy narodu do zwarcia szeregów wokół naszego rządu ludowego, wokół naszej Partii, wokół Polski Ludowej, kroczącej ramię w ramię ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. **W tej akcji uwidacznia się w praktyce nasz stosunek do Związku Radzieckiego, ostoi pokoju, niezłomnej twierdzy, przy której skupia ją swe siły milionowe masy walczących o pokój, postęp i szczęście ludzkości.**

My zwłaszcza, Polacy, mamy specjalnie dużo do zawdzięczenia Związkowi Radzieckiemu. Zawdzięczamy mu dwukrotnie odzyskanie niepodległości, zawdzięczamy mu wyzwolenie spod okupacji faszystowskiej i nie powtarzającą się wielką szansę historyczną zdobycia władzy ludowej, zawdzięczamy mu rozbicie oporu burżuazji i założenie fundamentów nowej Polski, Polski, zrodzonej z rewolucji socjalistycznej i idącej ku socjalizmowi.

Toteż stosunek nasz do Związku Radzieckiego to nie tylko zwykły sojusz i zwykła przyjaźń: to najserdeczniejsze więzy przyjaźni z wielkim krajem, któremu zawdzięczamy wszystko, czym jesteśmy. I nie ma w naszej Partii miejsca dla ludzi, którzy by tej najgłębszej istoty stosunku Polski Ludowej do Związku Radzieckiego nie rozumieli, którzy by usiłowali tę najserdeczniejszą przyjaźń mącić bądź zdradzali chęć wbicia klina w nasz stosunek do Związku Radzieckiego.

W wiecznym, braterskim sojuszu ze Związkiem Radzieckim, zmierzając ku socjalizmowi pod przewodem polskiej klasy robotniczej i jej awangardy, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zwartej i skupionej wokół jej przewodniczącego, tow. Bolesława Bieruta, najlepszego i najwierniejszego ucznia tow. Stalina — Polska Ludowa może poszczycić się szeregiem wspaniałych osiągnięć polityczno-społecznych, gospodarczych i kulturalnych. Ale trzeba sobie też uprzytomnić, iż mamy jeszcze różne dysproporcje na rozmaitych odcinkach naszego życia. Te dysproporcje występują również na odcinku kadr.

Aby zlikwidować poważne braki, istniejące na tym odcinku, powinniśmy stworzyć przede wszystkim **wielki, szeroki rezerwuar kadrowy.** Ten rezerwuar już istnieje, stworzyliśmy go i tworzymy **mobilizując i organizując szerokie masy do szeregu konkretnych, pozytywnych prac, jak akcja współzawodnictwa pracy, nowatorstwa, ruchu racjonalizatorskiego itp., a ostatnio — potężna akcja zbierania podpisów pod Apelem Pokoju. W tych akcjach, w tych pozytywnych politycznie i społecznie pracach wyrastają nowi ludzie, wyrastają wciąż nowe, cenne rezerwy kadrowe.** W toku powyższych akcji i prac zmieniają się, przekształcają i uaktywniają — nawet tego nieraz nie dostrzegając — szerokie masy robotników, chłopów i inteligencji. Naszym obowiązkiem jest to dostrzegać i **wyciągać twórcze wnioski.**

W najbliższym czasie będą przeprowadzone wybory do prezydiów rad narodowych, w związku z ustawą o ujednoliceniu organów władzy terenowej. Przewodnią myślą ustawy jest wciągnięcie milionowych mas do rządów krajem. I oto powstaje jeszcze jedna praca, która będzie zmieniała i przekształcała ludzi, szkoliła ich, tworzyła z nich nowy cenny aktyw kadrowy.

Padały w dyskusji głosy krytyczne pod adresem zw. zawodowych. **Rzeczywiście — tu, w Łodzi, sytuacja na odcinku związkowym kształtuje się szczególnie niedobrze.** Ale winę za ten stan rzeczy ponoszą nie tylko zw. zawodowe, lecz również łódzka organizacja partyjna, **której zadaniem jest kierować i opiekować się pracą zw. zawodowych.** To zadanie musi być postawione z należytą ostrością, zwłaszcza, że w zw. zawodowych obok dotychczasowych funkcji mężów zaufania wprowadzono również funkcje **zakładowych społecznych inspektorów pracy, delegatów ubezpieczeniowych i referentów kulturalno-oświatowych, wskutek czego aktyw związkowy w kraju powiększy swe szeregi do 600.000 ludzi.**

Wciągać ludzi do pozytywnej pracy, ujmować ich w pewne ramy organizacyjne — to rzecz niezmiernie doniosłej wagi, to sprawa całej naszej Partii.

Słusznie zwracano uwagę w dyskusji, iż w Łodzi, środowisku o **wybitnej przewadze kobiet pracujących** — zbyt mało było dotąd poczynań, aby wciągnąć kobiety do pozytywnych prac społecznych i politycznych, aby dobre, rewolucyjne aktywistki wysuwać na **odpowiedzialne stanowiska polityczne, społeczne i zawodowe.**

Słusznie podnoszono tutaj sprawę otoczenia większą niż dotąd opieką **kadr nauczycielskich i młodzieżowych.** I na tym odcinku winien być dokonany gruntowny **przełom.**

Jeśli mowa o złej czy niewłaściwej polityce kadrowej na terenie łódzkiej organizacji partyjnej, to trzeba sobie od razu powiedzieć, iż nie da się tego zagadnienia oddzielić od złego stylu pracy. Oczywiście, pracy mamy b. wiele, jesteśmy nieraz nią zawaleni, mamy do zrealizowania szereg poważnych akcji, przypadających często jedna po drugiej, ale akcje te — a będzie ich coraz więcej — **trzeba umieć wiązać, trzeba je sobie właściwie podporządkować tak, aby żadna z nich nie spychała na boczny tor sprawy centralnej — sprawy ludzi, sprawy — kadr.**

W polityce kadrowej — co już znalazło swój wyraz w dyskusji — trzeba postawić jak należy **sprawę szkolenia, trzeba wzmóc troskliwą opiekę nad ludźmi wysuniętymi na wyższe stanowiska.**

Jeśli będziemy omawiać, studiować i zgłębiać wytyczne IV Plenum, zawarte w referacie tow. Bieruta, jeśli wyciągniemy z nich twórcze wnioski do dalszej swej pracy — **pokonamy trudności na odcinku kadr,** trudności, które już — jak to sygnalizowano w dyskusji — stanowią pewną przeszkodę w realizacji naszych partyjnych i państwowych zadań.

W wyniku realizacji tych zadań, pod kierownictwem Komitetu Centralnego i Przewodniczącego PZPR, tow. Bieruta, wyrośnie jeszcze bardziej nasza Partia, nasza klasa robotnicza i polskie masy pracujące, zmierzając zwycięsko ku celowi, jaki sobie wytknęliśmy — ku Polsce Socjalistycznej.

To i owo

Niepewny przytułek

Jak donosi agencja „United Press", pod patronatem rządu amerykańskiego w St. Louis tworzy się „międzynarodowa brygada lotnicza", złożona z rozmaitych awanturników i rozbitków wojennych, którzy zamierzają oddać swe usługi chwilowemu władcy Formozy — Czang Kai-szekowi. Członkowie tej „brygady", instruowanej przez oficerów USA wyrażają w rozmowach z przedstawicielami prasy błogą nadzieję, że przy pomocy Departamentu Stanu już w lipcu będą mogli stanąć do dyspozycji kuomintangowskich bankrutów.

„Międzynarodowa brygada lotnicza", tak samo, jak inne, podobne imprezy ratownicze p. Achesona, tyle akurat pomoże klice kuomintangowskiej, co umarłemu przysłowiowe kadzidło. Świadomość ostatecznego, szybko zbliżającego się krachu nie jest obca nawet samemu hersztowi tej zgrai, bo oto, jak świadczą doniesienia z Japonii — Czang Kai-szek ściele już sobie przytulne i spokojne gniazdko w pobliżu Tokio, pod opiekuńczymi skrzydłami swego przyjaciela i protektora — gen. Mac Arthura. Na Czang Kai-szeka, gdy „szczęśliwie" ucieknie z Formozy, czeka już luksusowa willa, będąca dawniej własnością japońskiego milionera — Kuhary. Willa znajduje się w miejscowości wypoczynkowej Oiso i sąsiaduje z rezydencją premiera Yoshidy.

Niezależnie od tego gniazdka dla „führera" chińskich reakcjonistów i zbrodniarzy wojennych wynajęto w Tokio i okolicach już wiele innych lokali dla głównych przywódców kuomintangowskiej szajki. Przybycie „gości" z Formozy oczekiwane jest niezadługo, a umowy najmu will i pomieszczeń dla tych „gości" mają charakter... długoterminowy.

Jest wszakże rzeczą bardzo możliwą, że terminy tych kontraktów zostaną mocno skrócone, naród japoński, który coraz donioślejszym głosem domaga się odejścia amerykańskich okupantów i żąda wolności, pokoju i możliwości twórczej pracy, nie będzie z pewnością tolerował długo na swojej ziemi dolarowych pupilków, awanturników i przestępców w rodzaju Czang Kai-szeka i jego skrachowanej bandy.

B. D.

Chłopi i robotnicy województwa łódzkiego podpisują Apel Pokoju

Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim jest na terenie województwa w pełnym toku. Jak wynika ze sprawozdań, już na dzień 19 bież. mies. zebrano ogółem na terenie województwa (nie licząc m. Łodzi) **około 450 tysięcy podpisów.**

Na czoło wysunęło **się miasto Ozorków, które ukończyło już akcję zbierania podpisów, zebrawszy ich 10.131.** Wziąwszy pod uwagę liczbę mieszkańców Ozorkowa sięgającą 12 tysięcy, stwierdzić trzeba, że procent zebranych podpisów jest bardzo wysoki.

Spośród powiatów naszego województwa największą ilość podpisów zebrał dotąd **powiat wieluński,** bo ponad 45 tysięcy. Obok powiatu wieluńskiego do najlepszych należą powiaty: **kutnowski, łowicki i sieradzki,** które zebrały po około 30.000 podpisów. **Najsłabiej akcja przebiega w powiatach opoczyńskim i skierniewickim.** Pozostałe powiaty zebrały dotąd od 20 do 25 tysięcy podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Ze sprawozdań powiatowych komitetów obrońców pokoju wynika, że akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim przebiega sprawnie **wśród szerokich rzesz robotników i pracującego chłopstwa, chętnie składających swe podpisy i wyłaniających spośród siebie aktyw, prowadzący akcję pokojową.** W akcji zbierania podpisów biorą udział również i księża-patrioci, którzy częstokroć wchodzą w skład „trójek" jak to ma miejsce na przykład **w gminie Bąków powiatu łowickiego.**

Oczywiście, że wzmożona aktywność mas pracujących w walce o pokój nie podoba się zwolennikom podżegaczy wojennych, kułactwu i elementom spekulacyjnym. Wróg klasowy, pragnąc sparaliżować akcję pokojową, szerzy różnego rodzaju bzdurne plotki.

Notowano na terenie powiatu łowickiego, brzezińskiego i innych **wrogie wystąpienia kułaków,** którzy usiłowali wmówić chłopom, że akcja zbierania podpisów dowodzi słabości obozu pokoju, nakłaniali ich do wykupywania towarów ze sklepów spółdzielczych i rozsiewali inne bzdurne plotki. **Nędzne te zabiegi** dzięki wysokiej świadomości mieszkańców naszego województwa i pracy agitatorów pokoju spaliły jednak na panewce.

Wbrew stanowisku patriotycznie ustosunkowanych księży, z których wielu, jak to miało miejsce w powiecie kutnowskim, wygłaszało kazania, nawołujące mieszkańców do podpisywania Apelu Sztokholmskiego, zdarzały się wypadki sabotowania akcji przez reakcyjne jednostki spośród duchowieństwa.

Wypadki reakcyjnej działalności wroga klasowego są jednak odosobnione i na tle ogólnego entuzjazmu szczególnie rażące.

Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, zmobilizowała setki tysięcy uczciwych obywateli naszego województwa do prowadzonej przez całą postępową ludzkość walki o pokój.

(Kar.)

Spóźniona akcja w PZPB Nr 8

Zapoznanie załogi z nową ustawą — gwarancją jej skuteczności

Mężowie zaufania w myśl instrukcji rady zakładowej „Bawełnianej Ósemki" organizują obecnie krótkie odprawy z grupami związkowymi, zapoznając je z ustawą o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Akcja konieczna — każdy z robotników musi bowiem dobrze znać nową ustawę — jednak aparat związkowy „Ósemki" trochę za późno przystąpił do zapoznania robotników z treścią nowej ustawy. Przecież ustawa weszła już w życie 17 bm. od tego czasu minęło kilka dni — a załoga PZPB Nr 8 jeszcze nie wie dokładnie, o co chodzi. Nic więc dziwnego, że dnia 17 bm. nie stawiły się do pracy z przyczyn nieuzasadnionych 53 osoby. Dziś wprawdzie wpłynęło do kierowników oddziałów kilka usprawiedliwień, jednak to nie zmienia faktu, że załoga „Ósemki" nie została na czas przygotowana do realizacji nowej ustawy.

Krótkie odprawy, organizowane przez mężów zaufania, przebiegają dość sprawnie. Robotnicy rozumieją, że ustawa zapewnia pilnym, sumiennym pracownikom pomoc i opiekę, a uderza w leniuchów i nierobów, przez których cierpiała cała załoga.

Trudności mają tylko ci mężowie zaufania, których grupa rozdzielona jest na dwie zmiany. Rada zakładowa powinna wglądnąć w te sprawy i zlikwidować takie dwuzmianowe grupy, które nie mogą dobrze pracować. I tak np. mąż zaufania tow. Leokadia Kwapisiewicz nie może często organizować odpraw w swej grupie, ponieważ trudno jest zebrać ludzi, zatrudnionych na dwóch zmianach.

* * *

W przędzalni centrali trafiamy właśnie na „sąd", który się odbywa nad ślusarzem ob. Eugeniuszem Lisieckim. Kierownik przędzalni, radny oddziałowy oraz mąż zaufania grupy, do której należy ob. Lisiecki, proszą go o usprawiedliwienie się, dlaczego nie przyszedł w środę do pracy.

— Po wypłacie, która się odbyła we wtorek — wyjaśnia ob. Lisiecki musiałem sobie coś załatwić i dlatego nie mogłem przyjść do pracy. Proszę, aby mnie również zwalniano po każdej następnej wypłacie.

— A czy wy, obywatelu Lisiecki zdajecie sobie sprawę, że wyrządzacie szkodę zakładom i całemu Państwu? — pyta mąż zaufania tow. Malinowski — że nie przychodzenie do pracy opóźnia nasz marsz do socjalizmu?

Rada zakładowa, kierownictwo oraz mąż zaufania stwierdzili jednogłośnie, że ob. Lisiecki jest dobrym fachowcem, ale często nie przychodzi do pracy, zwłaszcza po wypłacie Ob. Lisiecki, nie przychodząc do pracy, opóźnia remont maszyn. Zgodnie z ustawą postanowiono po wspólnym zastanowieniu, na początek potrącić mu zarobek za jeden dzień roboczy.

Wypadek powyższy powinien być przestrogą zarówno dla ob. Lisieckiego, jak i dla wszystkich tych, którzy lekkomyślnie opuszczają pracę.

M. S.

NASI KORESPONDENCI piszą

Robotnicy zwiedzają Targi Poznańskie

Wprawdzie dziś zostaną już zamknięte XXIII Międzynarodowe Targi Poznańskie, lecz długo o nich będą pamiętać wielotysięczne rzesze robotników i chłopów, którzy je zwiedziły.

Oto, co mówią uczestnicy wycieczek do Poznania — **przodownicy pracy z PZPB im. Marchlewskiego: tow. Józef Włodarczyk i Maria Szałyga.**

— Wtedy, kiedy cały świat walczy o Pokój, a każdego dnia pod Apelem Sztokholmskim podpisuje się coraz więcej ludzi, MTP są niejako symbolem naszej pokojowej pracy.

I jeszcze jedno — bardzo ważne: Targi Poznańskie, to nie tylko przegląd osiągnięć państw demokracji ludowej w 5 lat po wojnie, to również spojrzenie w przyszłość.

Przyszłość, to ogromny, nie mający sobie równego — zaw on kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego.

Tadeusz Saar
korespondent „Głosu"
z PZPB im. Marchlewskiego

Wyniki współzawodnictwa muszą być publikowane

Na przędzalni odpadkowej wisi tablica do notowania wyników współzawodniczących zespołów. Dotychczas jednak nie ukazały się na niej żadne wyniki.

Nie chodzi tu oczywiście tylko o zaspokojenie ciekawości, kto ile wyprodukował przędzy, lecz o coś ważniejszego. Publikacja wyników współzawodnictwa jest z jednej strony bodźcem dla gorzej pracujących, z drugiej zaś strony umożliwia pewną kontrolę społeczną nad wysokością przyznawanych premii za współzawodnictwo.

Istotne korzyści, jakie z tego płyną, powinny skłonić Referat Współzawodnictwa i Radę Zakładową do stałego, codziennego wpisywania meldunków z frontu współzawodnictwa pracy. Jest rzeczą jasną, że w ciągu najbliższych dni przyniosło by to już rezultaty.

A. Pilecki
korespondent „Głosu"
z PZPB im. Dzierżyńskiego

Niedbalstwo w składach „Paged"

Niejeden mieszkaniec naszego miasta miał możność zapoznać się z placówkami Państwowej Centrali Drzewnej „Paged", które istnieją w kilku dzielnicach Łodzi. Są to składy drzewa budowlanego, meblowego, a nawet opałowego. Każdy klient, który przypadkowo nabywał drzewo na kilku składach, mógł zauważyć, że składy te różnie są prowadzone. Trudno byłoby porównać pracę kierownictwa składu Nr 6 przy Limanowskiego 41, czy składu Nr 3 przy ul. Armii Czerwonej 7 z pracą kierownictwa składu Nr 7, przy ul. Żeromskiego 92, czy Nr 1, przy ul. Srebrzyńskiej.

Wchodząc na przykład na skład Nr 6, z daleka ujrzeć można należycie, równo ułożone drzewo na specjalnych podkładach betonowych, tzw. „poduszkach", co zabezpiecza drzewo przed gniciem.

Kierownictwo składu Nr 7 tego nie stosuje i w miejsce betonowych „poduszek" układa grubsze kawałki drzewa pod „sztaplami".

Praca w składach „Paged" trwa do godz. 16. Niestety, w składzie Nr 7 bywa tak, że jedynie kierownik składu uznaje tę godzinę za koniec swego urzędowania. Na składzie Nr 1 wchodząc do szatni, w której rozbierają się robotnicy, zauważyć można niesamowity nieład. W kątach szatni leżą całe komplety butelek od wódki. Kierownik składu wcale nie ukrywa tego, że robotnicy piją wódkę na terenie pracy i tłumaczy to tym, że często przypadają imieniny pracowników. Sądząc ze zbioru butelek, to takie imieniny przypadają sześć razy w tygodniu.

J. Myt
korespondent „Głosu" z „Pagedu".

Traktory elektryczne na polach bawełny

MOSKWA (AR). — Korespondent „Prawdy" pisze z Taszkientu (Uzbekistan), że **w tych dniach na pola kołchozów „Awangarda", „Komunista" i kołchozu im. Swierdłowa wyszły traktory elektryczne „Uniwersal", należące do parku maszynowego Jangi - Julskiej Stacji Maszynowo - Traktorowej. Wykonały one prace, związane z uprawą bawełny.**

Traktory „Uniwersal" **zostały dostosowane do trakcji elektrycznej przez Taszkienckie Warsztaty Remontu Motorów.** Ruchome elektrownie, obsługujące traktory, wyprodukowano również w jednej z fabryk taszkienckich.

Ciekawa impreza

Kilka dni temu z inicjatywy i na zaproszenie Koła Ligi Kobiet, przybyła do naszego zakładu instruktorka PSS, która przeprowadziła wykład, połączony z zajęciami praktycznymi na temat racjonalnego odżywiania.

Ta ciekawa i nowa w swym rodzaju impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem. Na zajęcia przybyły wszystkie kobiety, a nawet wielu mężczyzn.

Powodzenie wykładu, nie powinno stać się powodem samozadowolenia członkiń naszej Ligi Kobiet, a bodźcem do organizowania podobnych imprez i to jak najprędzej.

Pouczającym byłby wykład o pielęgnacji niemowląt, krótkie studium kroju którego znajomość jest niezbędna — każdej kobiecie w gospodarstwie i td. Aby jednak kursy spełniły swą rolę — i objęły jak najszerszy wachlarz słuchaczek, Liga Kobiet powinna na nie zapraszać również nigdzie nie zatrudnione żony pracowników naszej instytucji, a tym samym wciągać je do pracy w naszej organizacji.

J. Kossowski
korespondent „Głosu" T. O. R.

Głos Kobiet

Przodujące agitatorki pokoju

W akcji zbierania podpisów pod Apelem Pokoju biorą udział liczne rzesze kobiet Łodzi i województwa. Z oddaniem i ofiarnością zbierają one podpisy, zdając sobie sprawę, że w ten sposób włączają się w szeregi obozu pokoju, który pod przewodnictwem Wielkiego Związku Radzieckiego WALCZY O POSTĘP przeciwko podżegaczom wojennym.

Wśród kobiet-agitatorek pokoju na Dzielnicy Śródmieście Lewa wyróżnia się TOW. KALINOWSKA, robotnica z PZPB Nr 4.

— „Gdy zbieram podpisy — mówi — wiem, że bezpośrednio przyczyniam się do utrwalenia pokoju światowego". Najlepszego zdania są też o niej towarzysze z Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju. — „Tow. Kalinowska — mówi o jej pracy tow. Dzik — jest pełna zapału. Mimo starszego wieku chętnie pracuje na obwodzie. Ze swą „trójką" wyrusza w teren, nie licząc się z czasem. Rozumie, co znaczy każdy podpis i stara się zebrać ich jak najwięcej".

Tow. Kalinowska jest z zawodu pęczkarką. Obecnie zaś jest zastępczynią przewodniczącej koła Ligi Kobiet w swych zakładach. Wiele w czasie wojny ucierpiała i dlatego dziś tak chętnie pracuje, uświadamiając innych o tym, co nam daje władza ludowa. Nie zrażając się zmęczeniem chodzi z piętra na piętro w wielkim pięciopiętrowym domu przy ul. Narutowicza 56 i zbiera z dumą i zadowoleniem tak ważne dla obozu obrony pokoju podpisy.

„Na każdym korytarzu — mówi z radością — witało mnie miłe słowo i uśmiech. Czy stary, czy młody, każdy chętnie spieszył, by podpisać listę. Nawet z innych mieszkań przychodzili i przypominali, by i do nich wstąpić. Każdemu oczy się śmiały, gdy mówił, jak nasze podpisy zwalczą podżegaczy wojennych, jak aż do zwycięstwa będziemy bronić sprawiedliwego pokoju".

Setki oddanych sprawie obrony pokoju agitatorek-kobiet pogodziło swą pracę zawodową ze swą pracą społeczną. Między innymi trzeba także wspomnieć o TOW. JANINIE HERBA, sołtysie rejonowym w Starostwie Północnym, która w dużej mierze przyczynia się do sprawnego funkcjonowania Komitetu Obwodowego i sama z „trójkami" pracuje w terenie. Dużą aktywność wykazała także TOW. SABINA KARPIŃSKA z Browaru Mieszczańskiego.

Na Dzielnicy Śródmieście w obwodzie III wyróżniły się także pracownice umysłowe, które nie raz i nie dwa odwiedzały swoje bloki, byleby tylko o nikim nie zapomnieć.

Do najbardziej ofiarnych agitatorek pokoju zaliczyć tu trzeba OB. MARIĘ URBAŃSKĄ z Centrali Tekstylnej (Biuro Lnu), oraz OB. MARIĘ FUSICKĄ z Dyrekcji Poczt i Telegrafów, które nie ustawały w pracy.

Czy TOW. ORZECHOWSKA z Państwowych Zakładów Artykułów i Tkanin Technicznych, czy TOW. ROJSKA z Zarządu Nieruchomości, czy TOW. OLGA CYWIŃSKA z Dzielnicy Bałuty — wszystkie razem — kobiety, robotnice i inteligentki, partyjne i bezpartyjne stoją dziś na tej samej platformie, platformie wytrwałej walki o pokój.

Nędzne próby siania niewiary przez niedobitki reakcyjne likwidowane są z miejsca.

Wszędzie, gdzie tylko się pójdzie, słyszy się wypowiedzi pełne mocy i przekonania, że pokój światowy będzie utrwalony, bo za nami są miliony, a przeciwko nam — garstka podżegaczy wojennych. Gwarancją utrwalenia pokoju jest nasza praca i wykonanie przedterminowe planów produkcyjnych.

JANINA WASZAK

Kobiety w Kraju Socjalizmu

Stalinabad: w Domu Dziecka. Młode matki O. Dziachanginowa i A. Wiesonowa — ze swymi synkami.

Koła terenowe LK

mają do spełnienia poważne zadania

Kobiety — członkinie kół terenowych mogą skutecznie i owocnie działać **w dziedzinie kulturalno-oświatowej, wyszukując i szkoląc analfabetów.** Tam, gdzie istnieją odpowiednie ku temu warunki, powinny powstawać **zespoły głośnego czytania.** Należy także zwrócić baczną uwagę **na zorganizowanie odpowiedniej opieki nad małoletnimi dziećmi.**

Nie zawsze blisko jest do przedszkola, sieć ogródków jordanowskich także jeszcze nie wszędzie dociera. W tych warunkach współpraca kilku matek, mających dzieci mniej więcej w tym samym wieku, może być bardzo pożądana. Wolny czas, uzyskany w wyniku kolejno odbywanych dyżurów z dziećmi na spacerze, zwłaszcza teraz, gdy są ciepłe dni, może być z pożytkiem wykorzystany na pracę nad sobą, czytanie książek, gazet, czasopism. Przodownice społeczne w kołach terenowych **miałyby duże pole do popisu na tym odcinku pracy.**

Koła terenowe stanowią specyficzną komórkę organizacyjną Ligi, nie związaną z zakładem pracy. Dlatego organizacja pracy w kole terenowym wymaga szczególnej troski. Konkretne prace winny podjąć koła blokowe, których sieć zorganizuje dzielnica ligowa. **Opiekę nad kołami blokowymi obejmą przodownice społeczne.**

W ten sposób zorganizowane koła terenowe staną się żywymi i twórczymi organami Ligi.

H. Obuchowska-Pysiowa

Coraz więcej kobiet wiejskich

bierze udział w pracy społecznej

Niezbyt wiele czasu upłynęło od chwili powzięcia przez Biuro Polityczne KC PZPR **uchwały o pracy wśród kobiet,** a już na terenie województwa łódzkiego koła gospodyń wiejskich Związku Samopomocy Chłopskiej mają do zanotowania poważne sukcesy na odcinku aktywizacji kobiet wiejskich.

W dniu 20 kwietnia odbyła się odprawa kobiecego aktywu wojewódzkiego ZSCh., poświęcona uchwałom Biura Politycznego KC PZPR. Wytyczne uchwały, po przepracowaniu na konferencji, zostały przeniesione w teren i obecnie są planowo realizowane.

W ostatnim czasie ilość kół gospodyń wiejskich oraz stan liczebny członkiń znacznie się zwiększył. W końcu ubiegłego roku województwo nasze liczyło 1.217 kół, zrzeszających około 23.000 kobiet. Obecnie kół tych jest już **1.337, a stan członkiń przekracza liczbę 25.000.**

Tak znacznemu wzrostowi szeregów organizacji kobiet wiejskich, w stosunkowo krótkim okresie czasu, towarzyszyła wzmożona aktywność. Dowodem tego jest **masowy udział wsi w akcji podejmowania zobowiązań 1-Majowych.** Nie było takiej rezolucji, podejmowanej przez gromadzkie koła ZSCh., w której nie było by punktu, obejmującego **zobowiązania kobiet wiejskich.** Do Zarządu Wojewódzkiego ZSCh. wpłynęło ponadto 120 odrębnych zobowiązań kół gospodyń wiejskich.

Zobowiązania te, które między innymi dotyczyły większego udziału kobiet w grupach plantatorów i hodowców oraz w kontraktacji mleka i jaj, **zostały w pełni zrealizowane.** Mówią o tym liczby, świadczące **o wzroście ilości kobiet, należących do grup plantatorów i odstawiających produkty nabiałowe.** W końcu grudnia ub. roku województwo nasze liczyło 2.598 plantatorek i 2.496 odstawczyń mleka i jaj. Obecnie zaś liczba kobiet w pierwszym dziale produkcji **wzrosła do 4.397, a w drugim do 4.250.**

O poważnej aktywizacji kobiet wiejskich świadczy również **masowy ich udział w akademiach i manifestacjach 1-Majowych.** W delegacjach chłopskich, które udały się na obchody 1-Majowe do Łodzi i miast powiatowych, kobiety stanowiły około 70 proc. W przybliżeniu określić można ogólną liczbę kobiet wiejskich, które wzięły udział w obchodach 1-Majowych w roku bieżącym na 70.000. Stanowi to olbrzymi wzrost, w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Odbywające się ostatnio wybory do władz Związku Samopomocy Chłopskiej **wysunęły wiele kobiet na członków zarządów gminnych i gromadzkich.** W porównaniu z rokiem ubiegłym udział kobiet **w zarządach gromadzkich ZSCh. wzrósł o 7 proc.,** a w **zarządach gminnych o 5 proc.** Poważny również udział biorą kobiety wiejskie w powołanych ostatnio do życia **Komitetach Obrońców Pokoju.** Udział ten wyraża się przeciętną cyfrą 30—40 proc. Ponadto w każdej „trójce", która zbiera podpisy pod Apel Sztokholmski, bierze udział jedna kobieta.

Uchwały Biura Politycznego KC PZPR o pracy wśród kobiet spotykają się na wsi ze zrozumieniem i aktywną postawą zarówno zarządów kół gospodyń wiejskich, jak i szerokiej rzeszy ich członkiń. Do dalszego usprawnienia pracy społecznej wśród kobiet wiejskich, głębszego i pełniejszego realizowania uchwał Biura Politycznego KC PZPR, przyczyni się niewątpliwie **zaplanowana na dzień 21 maja br. Wojewódzka Konferencja aktywistek ZSCh.,** które obradować będą wspólnie z przedstawicielkami Ligi Kobiet i związków zawodowych.

Kobiety w walce

o socjalistyczną dyscyplinę pracy

Ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy powitana została z należytym zrozumieniem przez tysiączne rzesze kobiet łódzkich, pracujących w fabrykach i biurach naszego miasta. Zdecydowaną walkę z łazikami, którzy lekceważąc swą pracę, utrudniają i opóźniają wykonywanie planów produkcyjnych — podjęta została przez aktyw kobiecy we wszystkich zakładach pracy i instytucjach. Listy obecności, napływające codziennie do wszystkich wydziałów personalnych, wskazywały bowiem, że największy procent nieusprawiedliwionych nieobecności notowano w tych działach, w których pracują w przeważającej liczbie kobiety.

Zdarzały się więc wypadki, że majstrowie nie wiedzieli, w jaki sposób obsadzić wszystkie krosna, ze względu na dużą ilość nieobecnych robotnic. Kobiety, które w tych dniach pracowały, chcąc wykonać plan dzienny — oddziału czy fabryki — nadrabiały za te, które nie przybyły do pracy. Nic więc dziwnego, że słuszne było ich oburzenie i słuszną miały one pretensję do tych współpracownic, które lekceważyły sobie swoje obowiązki, przez co wiele zespołów, biorących udział we współzawodnictwie pracy traciło cenne punkty.

Na wiadomość o uchwaleniu ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy odbyły się **masówki, zorganizowane przez koła oddziałowe Ligi Kobiet.** Zebrane na nich kobiety wyraziły swoje zadowolenie z uchwalonej ustawy.

Na masówce w Zakładach im. 1 Maja, aktywistki Ligi Kobiet postanowiły uświadamiać wszystkie kobiety o znaczeniu ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy i prowadzić energiczną walkę z wszelkiego rodzaju objawami lekceważenia pracy. O tym, że zobowiązania swoje wykonują, świadczy fakt malejącej z dnia na dzień nieusprawiedliwionej nieobecności.

W dniu 16 maja br. nieusprawiedliwiona nieobecność wynosiła w Zakładach im. 1 Maja **1,4 proc., a już następnego dnia tylko 0,4 proc.** przy czym w dniu tym **nie zanotowano ani jednego spóźnienia.** (bie)

Organizujmy indywidualne nauczanie

W szeregu organizacji masowych, które wzięły udział w imprezach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy, nie zabrakło i Ligi Kobiet. **10 wystaw o tematyce kulturalno-oświatowej, 19 stoisk z książkami, 3 imprezy artystyczne, — uroczyste zakończenie kursu dla analfabetów, pogadanki, odczyty — oto dorobek Ligi Kobiet w okresie Tygodnia.**

234 kursy dla analfabetów wzięła obecnie Liga Kobiet w Łodzi pod stałą opiekę. I to jest trwały dorobek Tygodnia na odcinku pracy Ligi Kobiet.

Wydaje się jednak, że z doświadczeń Tygodnia, który wykazał, jak bardzo masy pracujące Łodzi pragną postępowej książki i nauki, **Liga Kobiet w naszym mieście powinna wyciągnąć wnioski dla dalszej swej pracy.** Trzeba wziąć pod uwagę fakt, że wiele jeszcze kobiet pracujących zawodowo, a prowadzących jednocześnie gospodarstwo domowe, ma poważne **luki w wykształceniu.** Wiele z nich przoduje przy warsztatach pracy, walcząc o ilość i jakość produkcji, budując w ten sposób trwały pokój wraz z masami pracującymi całego świata. **Kobiety te z pewnością pragnęłyby uzupełnić swą wiedzę, pragnęłyby rozszerzyć zasób swoich wiadomości.**

Dla tych kobiet Liga winna **zorganizować nauczanie indywidualne w domach tak, by jak najszybciej i w sposób jak najbardziej dogodny kobiety te mogły skorzystać z dobrodziejstw oświaty, co umożliwiło by im nie tylko uzupełnienie wykształcenia, ale jednocześnie pozwoliło by im na zdobycie awansu społecznego.**

W zakładach pracy **koła ligowe winny wszcząć akcję werbunkową zarówno wśród kobiet pragnących uzupełnić i pogłębić swe wykształcenie, jak i wśród tych, które mogą zająć się nauczaniem indywidualnym.** Jednocześnie należało by zorganizować komisję, w skład której powinni wejść przedstawiciele Kuratorium Łódzkiego, którzy kontrolowaliby postępy kobiet, korzystających z nauki, prowadzonej w ten sposób.

Upowszechnienie oświaty wśród najszerszych rzesz kobiet łódzkich to jeden z poważnych odcinków naszej walki o pokój, naszej walki o przyśpieszenie budowy socjalizmu w Polsce. (m. z.)

W walce o szczęście dziecka

Z obrad I Krajowej Konferencji Ligi Kobiet

W tych dniach zakończyła obrady I Krajowa Konferencja Ligi Kobiet, **poświęcona zagadnieniom opieki.**

Wśród długo niemilknących okrzyków na cześć pokoju, Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina, uczestniczki konferencji uchwaliły tekst listu do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

W liście tym uczestniczki obrad wyraziły swą całkowitą solidarność z Apelem Sztokholmskim i zapewniły o jak najaktywniejszym swym udziale w walce o pokój.

Aktywistki Ligi Kobiet, dając wyraz solidarności z postępowymi kobietami całego świata, wysłały również list do przewodniczącej **Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — p. Cotton.**

„Jesteśmy głęboko przeświadczone — czytamy m. in. w liście wysłanym do p. Cotton — że życie i szczęście dziecka uzależnione jest przede wszystkim od wywalczenia trwałego pokoju przez miliony ludzi pracy. Dlatego kładziemy swe podpisy pod Apelem Światowego Kongresu Obrońców Pokoju".

Dwudniowe obrady konferencji i ożywiona dyskusja stały się przeglądem osiągnięć i niedomagań działalności opiekuńczej L. K.

Aktywistki L. K. brały czynny udział w inicjowaniu, organizowaniu kontroli społecznej żłobków, przedszkoli, poradni i innych zakładów opiekuńczych. Poważne rezultaty osiągnięto w szkoleniu kadr wiejskich przodownic zdrowia, upowszechnieniu higieny oraz w walce z alkoholizmem, prostytucją i analfabetyzmem.

W czasie dyskusji kobiety wysunęły dezyderat pod adresem władz państwowych o ujęcie problemu walki z alkoholizmem w ramy ustawy.

Po przeanalizowaniu dotychczasowych wyników działalności opiekuńczej, aktywistki L. K. postanowiły zwiększyć swój udział w szkoleniu nowych kadr dla zakładów opiekuńczych, brać czynny udział przez rady narodowe w planowaniu i kontroli opieki społecznej, dopilnować staranniej, niż dotąd, należytego wykorzystania funduszów akcji socjalnej oraz poświęcić **wiele uwagi walce o socjalistyczny stosunek do pracy i o przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy.**

Jak ubrać nasze córki

Podajemy dzisiaj modele 4 sukienek dla dziewczynek w wieku od 4 do 6 lat.

1. Bluzeczka z cienkiej bawełny wraz z t. zw. princeską z jakiegokolwiek bądź gładkiego materiału.

2. Sukieneczka łączona z dwóch resztek, które zostają nam po sprawieniu sobie sukni, lub sporządzona z dwóch „wyrośniętych" sukieneczek dziecięcych.

3. Inny fason sukieneczki, sporządzonej w ten sam sposób, co sukienka Nr 2.

4. Sukieneczka w kratkę z kołnierzykiem bebé. Rękawy i wykończenie z gładkiego materiału.

Nauczycielki budują lepsze jutro

ramię w ramię z robotnicami

Realizacja historycznego zadania budowy socjalizmu w Polsce zależy w dużej mierze **od twórczych, niezmordowanych wysiłków nauczycieli w kształceniu i wychowaniu młodego pokolenia w duchu nowych zadań.** W państwie ludowym nauczyciel odgrywa wielką, społeczną rolę, stając się **jednym z budowniczych nowego społeczeństwa.**

W zawodzie nauczycielskim w Polsce Ludowej pracuje **ponad 75 proc. kobiet i one to stanowią główny trzon armii oświatowców, walczących o pokój i postęp i wychowujących młodzież na budowniczych socjalizmu.**

Mamy już dziś na terenie Łodzi **wiele kobiet - nauczycielek,** które dzięki ostrej walce z przeżytkami ideologii burżuazyjnej, dzięki serdecznemu przejęciu się nauką marksizmu-leninizmu, dzięki samokontroli i samokrytyce — **wypracowały w sobie aktywny, powiem nawet — żarliwy — stosunek do swych obowiązków „inżynierów dusz ludzkich", zdobywając się na wzmożoną energię i twórczy wysiłek — w ramach jak najlepiej zorganizowanej pracy.**

Spośród szeregu ofiarnych, cichych i sumiennych pedagogów-nauczycielek wspomnę tu o koleżankach: **Zawiłowej, Szymczakowej i Badowskiej z II Szkoły TPD, o kol. Sameckiej z V Szkoły TPD, o kol. Zającównie z VI Szkoły TPD, o kol. Waśniewskiej z V Gimn. i Liceum.** Wypracowały one metodę nauczania, dostosowaną do oblicza danego zespołu uczniowskiego, jego warunków życia, przygotowania naukowego i możliwości, **poświęcając wiele czasu zajęciom świetlicowym, realnej pomocy młodzieży.** Znalazły one **wspólną więź z młodzieżą, wzajemne zrozumienie i zaufanie,** a to przecież jest najcenniejsze dla pedagoga.

Wspomnę też **o koleżankach Jakubowskiej, Peśko i Banderze z Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli TPD,** które kształcą przyszłe wychowawczynie dzieci najmłodszych, dzieci matek pracujących.

Kobiety - nauczycielki ze szkół łódzkich jako przodownice pracy w swoim zawodzie, idąc ramię w ramię ze swymi koleżankami robotnicami, włókniarkami prządkami, budują lepsze jutro naszej Ojczyzny.

R. Gerlecka

Kronika Pabianic

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

Komitet PZPR:
4 — Sekretariat
289 — I sekretarz
415 — II sekretarz
0 — Straż Pożarna
6 — Kom. „Służby Polsce"
23 — PZPB
63 — Komisariat M. O.
66 — Zarząd Miejski
91 — Dworzec Kolejowy
112 — PCK
143 — Zarząd Miejski ZMP
213 — Telegraf
215 — Pogotowie PCK.

KINA:

Kino „Robotnik" wyświetla film: „Zakochani są sami na świecie". Jest to najnowszy film produkcji francuskiej z Jouvet'em w roli głównej. Dozwolony dla młodzieży od lat 18.

Kino „Polonia" daje film produkcji radzieckiej: „Koncert Beethovena".

Redakcja „Głosu Pabianic": Armii Czerwonej 19. tel. 287

Ob. Dyonizy ma głos...

Pogrążyłem się właśnie w słodkiej drzemce po powrocie z pracy, gdy ktoś nagle przerwał moje senne marzenia. Pochylała się nade mną Pelasia z bardzo nieszczęśliwą miną i wołała: „Obudź się, Dyziu, kochanie i coś wykombinuj, bo inaczej będzie źle i twoja Pelasia pójdzie siedzieć do aresztu na 3 miesiące i zapłacić będzie musiała jeszcze 150.000 złotych grzywny. Co ja nieszczęsna narobiłam" — rozszlochała się nagle...

Rzecz jasna że zerwałem się przerażony. Sen odleciał jakby ręką odjął.

Pelasia tłumiąc szloch opowiadała: „Widzisz, Dyziuchna, na mieście dość dawno temu ukazały się ogłoszenia o przymusowym szczepieniu przeciw durowi brzusznemu. Na naszą ulicę wypadła kolej przed kilku dniami, ale ogłoszenie na słupie przedtem już zakleili i zupełnie mi z głowy wyleciało, że mam się stawić na zastrzyk. Ty co innego, dostaniesz zastrzyk w fabryce, bo u was macie lekarza fabrycznego, ale co teraz będzie ze mną? Piszą w gazecie „Kto się nie stawi do szczepienia podlega karze do 3 miesięcy aresztu i do 150.000 złotych grzywny".

— Odetchnąłem. A więc tylko o to chodziło. No, powiadam do mej żony, na to rada raz-dwa się znajdzie. Po prostu pójdziesz w dniach szczepień dodatkowych, jako spóźniona. Co roku praktykuje się takie dodatkowe szczepienia, bo nieraz bywa że ktoś nie jest obecny w Pabianicach akurat w dniu, gdy staje jego ulica do zastrzyków, albo przechodzi lekką grypę i leży w łóżku, albo ma akurat wesele, urodziny, chrzciny itd. Na pewno i w tym roku wielu pabianiczan przegapiło po prostu swój termin szczepień i stawi się w dniach dodatkowych. Skocz więc na róg, tam ogłoszenie o szczepieniach na szczęście nie zalepili, łatwo si dowiesz o terminie szczepień dla spóźnialskich.

Pelasia ożywiła się i pobiegła sprawdzić ogłoszenie. Powróciła jednak szybko z miną czarną jak noc, „Wypada, że będę jednak musiała iść odsiedzieć te trzy miesiące — zakomunikowała ponuro. W tym roku nie przewidziano dodatkowych szczepień. Nie wierzysz to idź sam sprawdzić".

Ja jednak mam nadal nadzieję, że to jest tylko niedopatrzenie ze strony tzw. miarodajnych czynników. Że Pelasia jest jednak nadal nie pocieszona, proszę w imieniu jej i licznych „spóźnialskich" o wyjaśnienie — wasz Dyonizy.

Organizacja partyjna PZPB oddział 3/5
walczy o wzmożenie produkcji

Oddział 3-5 w roku 1949 nie wykonywał planów produkcyjnych mimo poważnych wysiłków ze strony poszczególnych tkaczy, biorących udział we współzawodnictwie. Dyrekcja twierdziła, że oddział 3-5 z powodu złych warunków nie jest w stanie wykonywać planu. Procent wykonania planu wynosił w styczniu br. 94, przy 10,5 odpadków.

Stan rzeczy zmienił się zasadniczo od chwili, gdy nowowybrana egzekutywa Oddziałowej Organizacji Partyjnej „Stare Miasto" zajęła się sprawą podniesienia wydajności pracy na oddziale 3-5.

ZŁA ORGANIZACJA PRACY ŹRÓDŁEM NIEWYKONYWANIA PLANÓW

Dyskusja, w której wzięli udział nie tylko tkacze z oddziału 3-5, lecz również ich towarzysze z innych oddziałów PZPB, wykazała, że źródłem niewykonywania planu jest zła organizacja pracy; wysoko wykwalifikowani tkacze pracują na dwóch krosnach, a słabsi na czterech. Dyskusja wykazała ponadto, że nie zainteresowano się przeszkoleniem słabszych tkaczy i właściwym zorganizowaniem współzawodnictwa pracy. Do tych wszystkich niedomagań dołączył się jeszcze brak dostatecznego zainteresowania się pracą tkalni oddziału 3-5, rady zakładowej, organizacji partyjnej i dyrekcji.

Rozpoczęto walkę o podniesienie wydajności pracy. Lepszych tkaczy przeniesiono na „czwórki", słabszych otoczono troskliwą opieką.

Obecnie na oddziale 3-5 pracuje trzech instruktorów, którzy poza swą normalną pracą doszkalają słabszych towarzyszy.

Wzmożono czujność na odcinku jakości produkcji, obniżając w ten sposób procent braków. Prace oddziałowej organizacji partyjnej oparto o miesięczne plany produkcyjne. Wyniki nie dały na siebie zbyt długo czekać. Już w lutym oddział 3-5 wykonał plan przy 66, proc. „primy" i zmniejszeniu braków do 9,4 proc.

Następne miesiące przyniosły dalszą poprawę. Dzięki przeszkoleniu tkaczy i lepszej organizacji pracy, w kwietniu wykonano 103,3 proc. normy. Zwiększył się także procent primy do 67,1 proc. przy jednoczesnym obniżeniu braków do 6,9 proc. Dotychczasowe osiągnięcia pierwszej dekady maja — wykonanie planu miesięcznego w 54 proc. przy 77,5 proc. primy i 1,7 proc. braków, każą przypuszczać, że w maju plan zostanie poważnie przekroczony. Należy podkreślić, że wyniki te osiągnięto mimo poważnych postojów.

Wydatne zmniejszenie procentu odpadków osiągnięto dzięki zastosowaniu ścisłej kontroli technicznej. Przyczyną dużego procentu braków były niedociągnięcia organizacyjne, zaniedbanie kontroli. Majstrowie zbyt mało uwagi poświęcali kontroli bieżącej, a przez to zbyt często wykrywano braki po zdjęciu sztuki z krosna.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY WYDATNIE POMOGŁO W WYKONYWANIU PLANU

Jednym z poważniejszych czynników, niewątpliwie mających wpływ zarówno na wzrost produkcji jest współzawodnictwo pracy, obejmujące dziś prawie całą załogę oddziału 3-5. Na wyróżnienie zasługują zespoły tkaczy, którzy w pierwszym kwartale br. przyczynili się do osiągnięcia tak znacznych sukcesów przez oddział 3-5. Na czoło wyróżnionych wysuwa się zespół ob. Józefy Światły, który przekroczył normę w pierwszym kwartale o 24 proc. przy 96 proc. I jakości. Powstałe w ostatnich dniach „Brygady pierwszej jakości", których jest już osiem, niewątpliwie wpłyną na dalszy wzrost produkcji extry i primy.

Pierwsze trudności zostały pokonane. Oddziałowa organizacja partyjna potrafiła przy pomocy rady zakładowej i dyrekcji zlikwidować poważną część dotychczasowych braków i niedociągnięć oddziału 3-5. Nie należy jednak zadowalać się dotychczasowymi osiągnięciami, lecz nadal uparcie dążyć do usunięcia istniejących dotychczas niedomagań. Między innymi należało by zwrócić baczniejszą niż dotychczas uwagę na częste awarie, które są poważną przeszkodą w wykonywaniu planów ilościowych i jakościowych.

Zwalczamy szkodliwe owady leśne

W roku bieżącym Zarząd Lasów Państwowych przeprowadzi akcję zwalczania szkodliwych owadów leśnych przez opylanie zagrożonych drzewostanów środkami owadobójczymi. W akcji tej użyte będą samoloty i rozpylacze motorowe.

W naszym województwie zwalczana będzie osnuja gwiaździsta w nadleśnictwach: Cisowa, Czarnożyły, Kraszkowice, Kruszyna, Pajęczno, Panki i Sokolniki.

Do zwalczenia szkodników użyty będzie arsenian wapnia w postaci łatwopylnego proszku. Ponieważ działa on trująco zarówno na ludzi, jak zwierzęta i owady pragniemy zapoznać naszych czytelników z niektórymi przepisami, którym dla swego dobra winni się podporządkować.

Zatrucie arsenianem następuje najczęściej doustnie, wskutek dostania się trucizny do przewodu pokarmowego, ponadto przez nieodpowiednio opatrzone rany. Należy więc w przeciągu dwóch miesięcy od dnia zakończenia akcji opylania nie przekraczać oznaczonych tablicami, wzgl. innymi znakami pasów ochronnych.

W tym czasie nie wolno zbierać w opylonych lasach jagód i grzybów, jak również nie wolno wypasać na leśnych polach bydła.

Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że ludność nie podporządkowywała się tym przepisom ochronnym. Skutkiem tego następowały u ludzi wypadki b. ciężkich zachorowań i poważne straty w inwentarzu gospodarczym.

Celem niedopuszczenia w bieżącym roku do podobnych wypadków miejscowe czynniki administracji ogólnej i społeczno-polityczne przeprowadziły do dnia 15 maja w szeregu naszych gmin pogadanki na ten temat.

Dokładne terminy opylania poszczególnych lasów będą podane do wiadomości przez miejscowe władze.

Jel.

Wieści z ZSRR

FABRYKA, W KTÓREJ WSZYSCY SIĘ UCZĄ

MOSKWA (AR). — Fabryka Maszyn im. Kirowa w Tyraspolu jest jednym z największych przedsiębiorstw Mołdawii. Załoga fabryki wykonuje pomyślnie plan produkcyjny i osiąga znaczne oszczędności surowca oraz materiałów pomocniczych.

W fabryce tej uczą się wszyscy robotnicy i urzędnicy, technicy i inżynierowie. W Instytucie Zwiększania Kwalifikacji pobiera naukę 14 techników i majstrów; 8 osób kształci się systemem korespondencyjnym w instytutach Moskwy, Leningradu i Kijowa. Liczna grupa młodych robotników uczęszcza do wieczorowych szkół średnich oraz pogłębia swą wiedzę zawodową w szkołach stachanowskich i w szkole technicznej.

* * *

MIASTO — UZDROWISKO

MOSKWA (AR). — Uroczy zakątek kraju radzieckiego, **miasto - uzdrowisko Soczi,** staje się z każdym rokiem piękniejsze. W roku bieżącym zostaną oddane do użytku 2 nowe pałace - sanatoria; prowadzi się prace przy budowie dalszych 7 wielkich sanatoriów.

Ulice i parki Soczi ozdobi wkrótce 100 nowych rzeźb; ostatnio zasadzono tu 15 tys. palm, cyprysów oraz krzewów róż i jaśminu.

W roku 1949 w Soczi przebywało 120 tys. osób. Przewiduje się, iż w roku bieżącym liczba kuracjuszy będzie znacznie wyższa.

Z frontu walki o pokój

Dlaczego podpisuję Apel Sztokholmski?

Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim na terenie Pabianic rozwija się pomyślnie. Do piątku „trójki" zebrały ponad 32 tys. podpisów. Z licznych wypowiedzi na temat: „Dlaczego podpisuję Apel Pokoju" przytaczamy w dosłownym brzmieniu niektóre:

Wielokrotna przodownica pracy PZPB, odznaczona Krzyżem Zasługi, ob. Natalia Myśliwiec:

„Apel Sztokholmski podpisuję dlatego, iż wierzę, że przyczynię się w ten sposób do utrwalenia pokoju na całym świecie. Przeżyłam wiele cierpień podczas ubiegłej wojny i nie chcę ich powrotu. Chcę żyć w spokoju i pracować dla dobra Polski Ludowej, dla zbudowania podstaw socjalizmu w naszym kraju".

Sekretarz Powiatowej Rady Związków Zawodowych, Mieczysław Wirski:

„Apel sztokholmskiej sesji Światowego Kongresu Obrońców Pokoju podpisuję z całą świadomością, że wojna nie jest nieunikniona, że milionowe masy obrońców pokoju zdecydowanie występujące w jego obronie potrafią narzucić imperialistom Pokój. My, działacze związkowi i społeczni, musimy wskazywać klasie robotniczej, kto chce wojny, kto jest podżegaczem wojennym, przeciwko komu występuje obóz imperialistyczny. Musimy mobilizować masy pracujące do budowy lepszego, szczęśliwszego, pokojowego życia".

Przedstawicielka pabianickiego „Caritasu", ob. Aurelia Szwalm:

„Jako przedstawicielka pabianickiego oddziału „Caritas", katolickiej instytucji charytatywnej, roztaczającej opiekę nad biednymi i nieszczęśliwymi, w całej pełni i rozciągłości solidaryzuję się z Apelem stałego komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Potępiam wszelką wojnę, zarówno „zimną", jak i zbrojną, jako siłę burzącą szczęście rodzinne, zdrowie i życie ludzkie. Potępiam wojnę, jako siłę niszczącą bogactwo gospodarcze kraju, siłę, hamującą rozwój kulturalny społeczeństwa".

Ze sportu

Juniorzy „Włókniarza"
na czele tabeli

Po zwycięstwie juniorów „Włókniarza" z Pabianic nad juniorami „Włókniarza" ze Zduńskiej Woli 4:1 i „Stalą" ze Zduńskiej Woli 3:0, sportowcy nasi w czwartek rozegrali w Łasku mecz piłkarski ze „Spójnią" o mistrzostwo Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Pabianiczanie mecz ten wygrali w stosunku 7:0, mając całkowitą przewagę nad drużyną „Spójni". Bramki zdobyli: Kordyński — 2, Jakubowski — 2, Rykała — 2 i Paprocki — 1. Obecnie juniorzy „Włókniarza" Pabianice, znajdują się na pierwszym miejscu tabeli, przed „Związkowcem" — Sieradz i „Włókniarzem" — Zduńska Wola. Juniorzy „Włókniarza" mają obecnie znaczne szanse na zdobycie tytułu mistrzowskiego juniorów na rok 1950. (K. W.)

Złodzieje mienia społecznego surowo ukarani

Proces przeciw złodziejom mienia społecznego i paserom, jaki toczył się w sali Sądu Grodzkiego w Pabianicach w poniedziałek i wtorek bieżącego tygodnia wywołał wielkie zainteresowanie wśród mieszkańców miasta. Przed gmachem Sądu Grodzkiego przy ul. Warszawskiej gromadziły się tłumy, by wysłuchać nadawanego przez głośniki aktu oskarżenia. Prokurator Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami oskarżał przed Sądem Doraźnym sześciu robotników PZPB oddziału 12 o szkodnictwo gospodarcze, jakim bez wątpienia była kradzież 680 kg przędzy bawełnianej z magazynu PZPB. Ponadto przed sądem stanęli kupcy i „nitkarze" oskarżeni o kupno kradzionej przędzy.

Herszetem szajki złodziejskiej, trudniącej się kradzieżą i sprzedażą kradzionej z magazynów państwowych przędzy był osk. Placek, który w marcu 1948 roku namówił oskarżonego Szajdera, pracującego wówczas w PZPB oddz. 12 do kradzieży przędzy. Szajder przystał na propozycje i od tego czasu począł systematycznie okradać Skarb Państwa, wyrzucając Plackowi przez parkan, otaczający fabrykę paczki z przędzą. „Pracujący" początkowo indywidualnie Szajder znalazł sobie wspólnika w osobie osk. Świątka. Stopniowo szajka się powiększyła o osk. Piechowicza, Mariana Hanczkę i szofera Państwowych Zakładów Przemysłu Odzieżowego osk. Gierulskiego, który autem osobowym wywiózł kilkakrotnie z terenu oddz. 12 PZPB 20-kilogramowe paczki przędzy, dostarczone mu przez Szajdera, Świątka i innych. Intratny ten proceder trwał dość długo, do momentu, kiedy osk. Szajder doszedł do wniosku, że Placek go oszukuje, zbyt mało płacąc za kradzioną przędzę. Oszukany Szajder przestał dostarczać Plackowi przędzy. Łańcuch kradzieży został przerwany, lecz nie na długo, na widowni bowiem pojawili się nowi paserzy, Lucjan i Feliks Przedmojscy. Przedmojscy zakupili od szajki kierowanej przez Szajdera, 300 kg przędzy. Również i oskarżony Adamkiewicz nie mógł oprzeć się zdrożnej chęci łatwego zarobku. Skradzioną z PZPB przędzę zakupił i sprzedał niejakiemu Ulasowi.

Złodziejski ten proceder uprawiała „zacna dziesiątka" przez półtora roku, do dnia 22 marca br. kiedy to patrol Milicji Obywatelskiej przychwycił Mariana Hanczkę, odbierającego przerzuconą przez parkan przędzę.

W toku przewodu sądowego wszyscy oskarżeni przyznali się do zarzucanych im przestępstw. Motorem wszystkich popełnionych przestępstw była zarówno dla paserów, jak i dla zdemoralizowanych przez nich robotników chęć łatwego zysku. „Gdyby nie było paserów w rodzaju Placka, Przedmojskich, czy Adamkiewicza — powiedział prokurator — nie byłoby na ławie oskarżonych robotników, których właśnie Placek demoralizował, namawiając ich do kradzieży.

Działalność tych ludzi musimy potraktować jako wrogą i antypaństwową, jest to szkodnictwo społeczne. Rozprawa ta może być przykładem, jakich metod chwyta się wróg klasowy, pragnący zahamowania naszego marszu do socjalizmu, w którym nie będzie miejsca dla takich jak Placek. Niczym innym, jak tylko przejawem toczącej się dziś walki klasowej jest odrywanie robotnika od warsztatu pracy i skierowywanie go na drogę przestępstwa. Szajdler i inni oskarżeni nie kradli i cieszyli się dobrą opinią do chwili, gdy spotkali Placka i ulegli jego namowom.

W drugim dniu rozprawy po przesłuchaniu świadków i przemówień obrońców, Sąd ogłosił wyrok, skazujący Tadeusza Placka za namawianie do kradzieży oraz kupno 300 kg przędzy nielegalnego pochodzenia na łączną karę 8 lat więzienia i 60.000 zł. grzywny, Henryka Adamkiewicza za nabycie 80 kg przędzy, będącej własnością Skarbu Państwa na 5 lat więzienia i 60.000 zł. grzywny. Lucjan i Feliks Przedmojscy za nabywanie przędzy nielegalnego pochodzenia, otrzymali po siedem lat więzienia, 180.000 zł grzywny oraz zwrot kosztów sądowych. Hieronim Szajder za kradzież z magazynu PZPB 12 oddz. — 150 kg przędzy został skazany na 5 lat więzienia, Gierulski za pomoc w kradzieży przędzy — na 6 lat więzienia, Świątek i Piechowski za udział w kradzieży 680 kg przędzy z magazynów państwowych otrzymali po 5 lat więzienia, oskarżony Marian Hanczka — 3 lata więzienia. osk. Opieczyński za udzielanie pomocy przestępcom (przechowywanie skradzionej przędzy) — 3 lata więzienia.

Surowe kary będą przestrogą dla tych, którym milszy lekki zarobek niż uczciwa praca nad odbudową kraju.

Oskarżali: prokurator Komisji Specjalnej — R. Kubiak, viceprokurator Sądu Apelacyjnego M. Bladowski. Przewodniczył rozprawie sędzia M. Błochowicz.

Pabianicka organizacja ZMP przygotowuje się
do II Konferencji Miejskiej

3 czerwca b. r., odbędzie się II Konferencja Miejska ZMP w Pabianicach. W związku z tym koła ZMP winny się starannie do tej nader ważnej chwili w życiu organizacji przygotować. Przy zarządach zakładowych oraz zarządach szkolnych zorganizować należy w jak najkrótszym czasie zebrania delegatów na konferencję. W poszczególnych kołach ZMP-owskich nowo wybrane zarządy winny zorganizować zebrania, na których winny być omówione tematy: o pracy koła, o jego trudnościach, o współpracy koła z organizacjami masowymi, o tym, jakie wnioski wysuwa koło pod adresem Zarządu Miejskiego ZMP. Wszystkie uwagi, wnioski i t. p. winny być skrzętnie notowane przez delegata, którego obowiązkiem jest przekazanie ich na konferencji.

Delegat na konferencje winien czuć się odpowiedzialnym za losy organizacji. Większość delegatów, to przodownicy pracy, to przodownicy nauki, to aktywiści młodzieżowi, którzy niejednokrotnie przodują w pracy zawodowej oraz polityczno - społecznej.

Konferencja Miejska, to podsumowanie osiągnięć, to analiza błędów, to wybór nowego Zarządu, to ustalenie wytycznych do dalszej pracy. Naczelnym hasłem konferencji jest — „Młodzież na pierwszą linię walki o plan". Zagadnienie młodzieżowego współzawodnictwa pracy, walki o wyniki w nauce, sprawy szkolenia i kulturalno - oświatowe, zagadnienie socjalistycznej dyscypliny pracy, budowy obozu młodzieżowego i inne rozwinie i zanalizuje w duchu rzeczowej i śmiałej krytyki oraz samokrytyki Konferencja Miejska ZMP w Pabianicach.

CZYTAJCIE i rozpowszechniajcie „GŁOS"

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 21 maja 1930 r.

CZARNA ŚMIERĆ W KOPALNIACH

Na skutek dzikiej eksploatacji kopalń polskich przez konsorcja zagraniczne — gazety co parę dni donoszą o wypadkach w kopalniach węgla. W dniu wczorajszym w niepodstemplowanym należycie chodniku kopalni „Piast" zwały węgla zabiły jednego górnika — drugi odniósł ciężkie rany. W kopalni „Maks" w Michałkowicach zginął w podobny sposób górnik Jan Balicki. W kopalni „Richthofen" w Janowie Śląskim węgiel zasypał czterech górników — dwóch z nich odwieziono do szpitala w stanie ciężkim, dwóch zginęło na miejscu („Głos Poranny")

FABRYKANCI NIE CHCĄ REGULACJI MIASTA

Wyłożony przez magistrat do publicznego przeglądu plan regulacji miasta Łodzi — spotkał się z ostrym sprzeciwem sfer kupieckich i przemysłowych. Również właściciele nieruchomości sprzeciwiają się ostro wszelkim próbom regulacji miasta, co uszczupliło by ich własność. (Głos Poranny).

NOWA REDUKCJA W TOMASZOWIE

Fabryka sukna H. Rubin w Tomaszowie ogłosiła upadłość. 300 robotników znalazło się znowu na bruku.

BEZROBOTNI Z PABIANIC PRZED URZĘDEM WOJEWÓDZKIM W ŁODZI

Bezrobotni miasta Pabianic przybyli w dniu wczorajszym do Łodzi i zgromadzili się przed Urzędem Wojewódzkim, żądając pomocy żywnościowej lub zatrudnienia.

Przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego oświadczył im, że w tej chwili Urząd Wojewódzki nie rozporządza żadnymi funduszami, ale skoro fundusze się znajdą — życzeniu bezrobotnych stanie się zadość.(!)

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21)
(tel. 150-36)

Ostatnie dni!
Godz. 19,15 „Niemcy" L. Kruczkowskiego.

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś, o godz. 19,15 komedia M. Bałuckiego pt. „Dom otwarty".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
ul. Daszyńskiego 34, tel 181-34

Godz. 19,15 „Brygada szlifierza Karhana".

TEATR „PINOKIO"
(ul. Nawrot 27)

Godz. 12.00 widowisko otwarte pt. „Nowa szata króla".

TEATR „ARLEKIN"
(ul. Piotrkowska 152)

Godz. 15 i 17,15 widowisko pt. „Złota rybka".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
(ul. Piotrkowska 243)

Godz. 19,15 „Królowa przedmieścia".

TEATR „OSA"
Traugutta 1, tel. 272-70

Godz. 19,30 komedio-farsa Wł. Krzemińskiego „Romans z wodewilu"
Zniżki ważne.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Pieśń Tajgi" godz. 14, 16, 18, 20 poranek godz. 11,30
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Hrabia Monte-Christo" II seria godz. 16, 18,30, 21 poranek godz. 11
BAJKA (Franciszkańska 31) „Droga do sławy" godz. 16, 18, 20.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 20" godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Świat się śmieje" godz. 14, 16, 18, 20 poranek godz. 10, 12
MUZA (Pabianicka 173) „Dom na Pustkowiu". godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11
POLONIA (Piotrkowska 67) „Dni Filmu Czechosłowackiego" „Dwa ognie" godz. 15, 17, 19, 21 poranek godz. 12
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Pan Habetin odchodzi" godz. 16, 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Grzesznicy bez winy" godz. 16, 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Hrabia Monte-Christo" I seria godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11
REKORD (Rzgowska 2) „Pieśń Abaja" godz. 16, 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Zakochani są sami na świecie" godz. 16, 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Wesoły sublokator" godz. 16, 18, 20
TATRY (Sienkiewicza 40) „Koncert Beethovena" godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Czarodziejski kryształ" godz. 14,30, 16,30, 18,30 20,30
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Dni Filmu Czechosłowackiego" „Dwa ognie" godz. 14,30, 16,30, 18,30 20,30 poranek godz. 11,30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Nieodrodna córka" godz. 15,30, 18, 20,30 poranek godz. 11
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Trzy spotkania" (film w naturalnych kolorach) godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Strój galowy" godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11

RADIO

Program na niedzielę, 21 maja

6.50 Pocz. aud., 7.00 Aud. dla wsi, 7.15 Kalejdoskop muzyczny, 8.00 DZIENNIK, 8.25 Piosenki, 8.55 Aud. SKRK, 900 Koncert organowy, 9.30 Muzyka, 10.00 Skrzynka ogólna, 10,20 Ogólnop. zjazd chórów robotn. i wiejsk. 11.25 (Ł) Muzyka radziecka, 11.45 (Ł) „Jaki wybierzesz sobie zawód" — pogadanka dla młodzieży wiejskiej. 11.57 Sygnał i hejnał. 12.04 Przegląd czasopism, 12.15 Koncert, 12.59 Gawęda przyrodnicza pt. „Czy na Marsie są ludzie", 13.15 Audycja regionalna, 14.00 Wiersze J. Kochanowskiego, 14.20. Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego, 14.45 „Życiorysy górników, 15.00 Pieśni kompozyt. włoskich, 15.15 „Kopciuszek" — audycja dla dzieci, 16.00 DZIENNIK, 16.20 Masowy konc. pieśni, 17.000 Koncert, 18.00 Słuchowisko konkursowe „Czen Czu Tang", 18.55 M. Rimskij Korsakow, 19.30 „Węgry przemawiają do Polski", 20.00 DZIENNIK, 20.40 (Ł) „Trzy humoreski" — Marka Twaina. 21.00 Melodie świata, 21.30, Reportaż z meczu tenisowego o puchar Davisa, 21.45 Jan S. Bach, — 22.05 (Ł) Wiadomości sportowe, 22.35 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.15 Muzyka taneczna.

Ze sportu

Czołowi lekkoatleci łódzcy

walczą dziś na stadionie ŁKS Włókniarza

Dzisiaj na stadionie ŁKS Włókniarza odbędzie się pierwsza runda drużynowych mistrzostw Polski w lekkoatletyce, w której startują drużyny klubowe w poszczególnych okręgach. Zwycięskie drużyny walczyć będą tydzień później w czterech grupach, z których zwycięzcy spotkają się w finale. Zawody obejmować będą konkurencje 10-boju, z tym, że zamiast 1500 m będą dwa biegi — 1000 m i 3000 m, a to celem wyszukania talentów na dystansach długich. A więc odbędą się następujące konkurencje — 110 m pł. — 100 m — 400 m — 1000 m — 3000 m — skoki w dal, wzwyż — i o tyczce, oraz rzuty dyskiem, oszczepem, i pchnięcie kulą. Udział wezmą drużyny: [illegible] — Chemii, Unii — Boruty ze Zgierza, Włókniarza z Pabianic i ŁKS Włókniarza.

W każdej konkurencji może startować po 5 zawodników z każdego klubu, z tym, że liczy się wyniki czterech pierwszych. W biegach długich, gdzie nie biega się po torach, może startować po 6 nawet zawodników. W skokach w dal i w rzutach zawodnicy oddają tylko po trzy skoki i rzuty, tak jak przewiduje regulamin 10-boju.

Poszczególne konkurencje zapowiadają się niezwykle ciekawie. W biegu na 100 m dojdzie do rewanżu między Kunem z Pabianic i Antonowiczem. Należy spodziewać się niezłego wyniku. Za plecami tych dwu zawodników rozegra się b. zażarta walka o miano trzeciego sprintera Łodzi. Kozłowski, Wdowczyk, Pawłowski, Dylikowski, Tułecki, Jama, Marczewski — legitymują się wynikami od 11,4 do 11,6. Walka więc będzie b. emocjonująca.

W biegu na 110 m pł. szykują się do walki: Tułecki, Pawłowski, Durajski, Tyfa i kilku młodych zawodników. Na 400 m startować będą: Wdowczyk, Jama, Derwinis, Pawłowski, Manios. W biegu na 1000 m rewelacyjny mistrz Polski juniorów — Gajewski walczyć będzie z Grabem, Iwańcem, Abramskim. Na 3000 m — zmierzą swe siły: Kowalski, Jasiniak, Nowak, T. Jania, Stępień, Poselt, Szewczyk, Barański. Nie wiadomo czy tu tej właśnie nie pojawią się nowe talenty. Biegi dostarczą wielkich emocji, gdyż stawka zawodników jest b. wyrównana i silna. W rzutach ujrzymy Grzelskiego, Prywera, Szulca, Rytczaka, Brzoskę, Jerzaka i wielu młodych zawodników. W skokach popisywać się będą: Antonowicz, Woźniakowski, Szczepaniak, Manios, Tułecki, Brzosko i inni.

Zawodnicy marzą o pełnej trybunie, o dobrej bieżni i skoczni wzwyż oraz o tyczce bambusowej. Niestety, Łódź mimo posiadania w swych szeregach utalentowanych zawodników, nie może zdobyć się na budowę solidnej skoczni wzwyż. Trudno więc w skoku wzwyż spodziewać się rewelacji. Mimo tych mankamentów, wyczuwa się atak na kilka rekordów okręgu. Kto wie, a może i Polski.

Celem zorientowania publiczności i samych zawodników, pożądana jest aktualna tabela rekordów naszego okręgu. Sprawą tą winien zająć się co rychlej zarząd ŁOZLA.

Zawody rozpoczynają się o godz. 9 na stadionie przy Al. Unii.

Sądzimy, że ta poważna impreza ściągnie liczne rzesze sympatyków królowej sportów — lekkoatletyki, tym bardziej, że zawody zapowiadają się naprawdę b. ciekawie.

Debisz porzuca boks?

Popularny pięściarz łódzki młodego pokolenia Jerzy Debisz na mistrzostwach Polski uległ kontuzji ręki. Do dzisiejszego dnia nosi on jeszcze gips i... nie zamierza już wrócić na ring.

Czy Debisz okaże się stanowczy, przekonamy się. Gdyby jednak tak miało być istotnie, że nie ujrzelibyśmy go już na ringu — boks nasz poniósł by niewątpliwie dużą stratę, gdyż przed łodzianinem otwierała się naprawdę duża przyszłość sportowa.

Uwaga wiceprezesi kulturalno-oświatowi!

Zarząd Łódzki ZMP Wydz. KF i Sportu zawiadamia, że w dniu 24 maja br. o godz. 17 w sali konferencyjnej Zarządu Łódzkiego ZMP, odbędzie się ogólnołódzka odprawa wiceprezesów kulturalno-oświatowych kół, klubów i zrzeszeń sportowych z następującym porządkiem dziennym:

1. Referat pt. „Walka o pokój".
2. Dyskusja.
3. Sprawy organizacyjne.

Obecność obowiązkowa.

Zarząd Łódzki ZMP
Wydział Kultury Fizycznej

Delegacja sportowców radzieckich

na obradach Zrzeszenia Sportowego „Budowlani"

W piątek, 19 bm., rozpoczął w Warszawie obrady I Krajowy Zjazd Delegatów Zrzeszenia Sportowego Budowlani.

Na zjazd przybyli przedstawiciele GKKF z dyr. Motyką i wicedyrektorami Szembergiem i Kosmanem na czele. Obecny był również sekretarz generalny Wydziału Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ — Dołowy. W obradach wzięli udział także przodownicy pracy i czołowi sportowcy Zrzeszenia.

W czasie obrad przybyła na salę, owacyjnie witana, delegacja sportowców radzieckich, bawiąca w Warszawie z okazji Turnieju Jubileuszowego PZB. Przybycie delegacji radzieckiej wywołało na sali spontaniczną manifestację na cześć przodującego w walce o pokój Związku Radzieckiego i Wodza światowego obozu pokoju i postępu Generalissimusa Stalina.

Członkowie delegacji radzieckiej: dyr. Departamentu Wyszkoleniowo-Sportowego Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej ZSRR — Gromadzki i przedstawiciel radzieckiego Zrzeszenia Sportowego „Stroitiel", znany działacz bokserski i b. zawodnik — Ogurienkow, wśród burzliwych oklasków zebranych, zaproszeni zostali do prezydium zjazdu.

Obaj delegaci radzieccy Gromadzki i Ogurienkow przekazali serdeczne i braterskie pozdrowienia od sportowców radzieckich. Przemówienia gości radzieckich przerywane były okrzykami na cześć prezydenta Bieruta, Generalissimusa Stalina i na cześć solidarności mas pracujących całego świata w walce o pokój.

Następnie przodownicy pracy Zrzeszenia wręczyli delegacji radzieckiej upominki.

Dzisiejsze imprezy...

PIŁKA NOŻNA

Stadion ŁKS Włókniarza, godz. 17 — zawody o mistrzostwo drugiej ligi: Widzew — Lechia (Gdańsk).

Zawody o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego: godz. 11 boisko Związkowca w Parku Ludowym: Związkowiec (Łódź) — Concordia (Piotrków); godz. 17 boisko Kolejarza przy ul. Nawrot 73: Spójnia — Włókniarz (Zgierz). Godz. 18, boisko w Zgierzu: Boruta — Emjeden (Żychlin); boisko w Koluszkach: Kolejarz (Koluszki) — Związkowiec (Tomaszów).

ZAWODY BOKSERSKIE

O drużynowe mistrzostwo klasy B okręgu łódzkiego odbędą się następujące spotkania: boisko Legii przy Placu 9 Maja, godz. 10: Legia (Łódź) — Gwardia (Piotrków); godz. 11,30 w Piotrkowie: Korab — Legia (Sieradz); godz. 13 w Kutnie: Spójnia — Stal (Łódź); godz. 16 w Tomaszowie: Związkowiec (Tomaszów) — Włókniarz (Pabianice).

PIŁKA RĘCZNA

Na boisku Bawełny przy ul. Ogrodowej 28a odbędą się zawody szczypiorniaka męskiego o mistrzostwo Łodzi: godz. 17,30 Związkowiec — ŁKS Włókniarz, godz. 18,30 Unia — Kolejarz.

Na boisku Unii przy ul. Piotrkowskiej 180 odbędą się zawody siatkówki o mistrzostwo klasy A, konkurencja męska: godz. 10 AZS — Stal, godz. 10,45 Unia (Łódź) — Związkowiec, godz. 11,30 ŁKS Włókniarz — Spójnia.

W siatkówce żeńskiej o mistrzostwo Łodzi odbędą się zawody po południu w następującej kolejności: klasa A — godz. 17 Związkowiec — Unia, godz. 17,45 ŁKS Włókniarz — Spójnia, godz. 18,30 ŁKS Włókniarz — Unia, godz. 19,15 Związkowiec — Spójnia.

ZAWODY SZERMIERCZE

W sali Ogniska przy ul Traugutta 4a odbędą się mistrzostwa Polski w klasie B: o godz. 11 w szpadzie, a o godz. 17 w szabli.

Reprezentowane są okręgi: Gdańsk, Kraków, Lublin, Łódź, Śląsk, Szczecin, Wrocław i Warszawa.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE

Na stadionie ŁKS Włókniarza, o godz. 9 odbędą się drużynowe mistrzostwa w klasie A: ŁKS Włókniarz, Unia — PKS Włókniarz (Pabianice), Boruta. Na boisku Widzewa o tej samej porze spotkają się: Widzew — Spójnia — Związkowiec — AZS.

„Tak jak miliony ludzi pracy i ja pragnę pokoju„

mówi nasza popularna dyskobolka
JADWIGA WAJSÓWNA

Nasza popularna dyskobolka, reprezentantka naszych barw państwowych na olimpiadach: w Los Angeles, Berlinie i Londynie — Jadwiga Wajs-Marcinkiewicz, złożyła swój podpis pod Apelem Pokoju w środę.

— Jestem wrogiem wojny Nr 1 — mówi nam p. Jadzia. Wojny to nic dobrego, przekonałam się o tym na własnej skórze. W 1939 r. straciłam brata, a drugi brat został inwalidą, ja zaś przeżyłam również bardzo wiele podczas okupacji i powstania w Warszawie. Wojny pragną tylko awanturnicy i zbrodniarze, ale nie doczekają się jej, gdyż Pokój obronią miliony ludzi pracy, którzy dziś w obronie jego jednoczą się na całym świecie, bez różnicy na swe przekonania polityczne.

Dziś wszyscy idziemy na

Łódzkie Biegi Narodowe

które wyłonią reprezentację Łodzi na biegi wojewódzkie

Dzisiaj o godzinie 9 na stadionie ZS Włókniarz, przy ul. Kilińskiego, odbędą się łódzkie „Biegi Narodowe", z których wyłoniona zostanie reprezentacja na biegi wojewódzkie.

Dobre na ogół wyniki pierwszych biegów eliminacyjnych, które się odbyły trzy tygodnie temu pozwalają przypuszczać, że biegi dzisiejsze będą o wiele ciekawsze pod względem wyników sportowych, a walka jaka się toczyć dziś będzie na stadionie przy ul. Kilińskiego dostarczy licznej widowni o wiele więcej emocji, niż w biegach poprzednich.

Początek biegów, jak już wspominaliśmy, o godzinie 9 rano!

Ze sportu motorowego

Dziś JJK czyli Jednodniowa Jazda Konkursowa

Dzisiaj o godz. 8 odbędzie się ciekawa impreza samochodowa dostępna zarówno dla kierowców amatorów, jak i zawodowych, a mianowicie Jednodniowa Jazda Konkursowa.

JJK obejmuje jazdę okrężną na trasie ok. 110 km z następującymi próbami:

1) Badania techniczne zgłoszonych do jazdy wozów.

2) Próby techniczne (rozruchu silnika i zmiany koła zapasowego).

3) Próby sportowe (przyśpieszenie, regularności jazdy, jazdy terenowej i zwrotności).

Wszyscy kierowcy, którzy osiągną określony limit punktów przechodzą następnie przez jazdy wyższych stopni, aż do jazdy o tytuły mistrzów okręgu i kraju włącznie.

MAKRONISOS

Z lat panowania Hitlera znana jest we wszystkich krajach nazwa obozów w Dachau, Buchenwald i Oświęcimiu. Dziś we wszystkich krajach znana jest również nazwa amerykańsko-greckiej katowni w Makronisos. Ze wszystkich zakątków ziemi podnosi się głos oburzenia i protestu przeciwko obozom koncentracyjnym w Grecji, w których faszyści ateńscy mordują i torturują tysiące najlepszych synów narodu greckiego. W obozach Makronisos, Korfu, Ikarii i innych, dziesiątki tysięcy greckich patriotów, bojowników greckiego ruchu oporu, demokratów giną z rąk monarcho-faszystowskich katów, sprawujących władzę w kraju, opierając się na anglo-amerykańskich bagnetach. Do obozów wtrąceni zostali przedstawiciele wszystkich warstw — obok robotników, uwięzionych za udział w walce o wyzwolenie i w strajkach, chłopów — za udzielanie pomocy walczącym patriotom odnajdujemy profesorów, nauczycieli, lekarzy, dziennikarzy, których jedynym przestępstwem jest to, że chcieli, by ich ojczyzna była wolna.

Nawet prasa burżuazyjna podaje, że na Makronisos stosowane są te same metody, jakich używało gestapo. Śmiertelność wśród uwięzionych równa jest śmiertelności w hitlerowskich obozach śmierci. Podobnie, jak w Dachau czy Oświęcimiu, celem jest fizyczne i moralne załamanie człowieka, upokorzenie go, zdławienie godności ludzkiej. Stosuje się więc metodę zbiórek, trwających po 10 — 12 godzin, „kąpieli", polegających na trzymaniu godzinami więźniów w lodowatej wodzie. Do Makronisos, który zyskał sobie miano „amerykańskiego Dachau", nie są dopuszczeni ani lekarze, ani przedstawiciele Czerwonego Krzyża.

W zimie więźniów Makronisos poddaje się torturze oblewania kubłami zimnej wody, w lecie natomiast zmusza się ich do przebywania nago pod prażącym słońcem. Za najmniejsze „przewinienie" więźniowie pozbawiani są na przeciąg paru dni jedzenia lub płynów, co spowodowało wiele wypadków śmierci głodowej oraz wypadki zaburzeń umysłowych. Kaci z Makronisos z wyrafinowaniem stosują wszystkie metody tortur, wypróbowane już w hitlerowskich obozach śmierci. Niektórych więźniów trzyma się po parę dni pod oślepiającym światłem reflektorów, co nie pozwala im zasnąć. Więzień Barbounakis po 26 bezsennych dniach i nocach dostał pomieszania zmysłów.

Delegat radziecki w Organizacji Narodów Zjednoczonych, popierany przez delegatów krajów demokracji ludowej, parokrotnie żądał natychmiastowej interwencji ONZ celem zlikwidowania obozów śmierci w Grecji, zaprzestania polityki terroru, którego ofiarą padają patrioci greccy. Wszyscy pamiętają zeszłoroczną debatę w Komisji Politycznej Zgromadzenia ONZ. w czasie której minister Wyszyński w dwóch przemówieniach napiętnował faszystów greckich i te rządy kapitalistyczne, które szermując frazesami o wolności odmową potępienia reżimu ateńskiego wykazały, że pod wyrazem „wolność" w ich wydaniu kryje się wolność mordowania i znęcania się na modłę hitlerowską.

Delegat ZSRR w ONZ, Malik, złożył przed paroma dniami na ręce Trygve Lie pismo, żądające wystąpienia ONZ w sprawie ogłoszenia powszechnej amnestii w Grecji oraz likwidacji obozu Makronisos. Delegat radziecki załączył również tekst odezwy wystosowanej przez „Grecki Komitet Walki o Likwidację Makronisos i Ogłoszenie Amnestii Powszechnej w Grecji". Czytamy w niej m. in.:

„Trzeba byłoby wielu tomów, aby pisać o tych setkach ludzi, którzy pod wpływem strasznych tortur stracili zmysły, o tych tysiącach, którzy stali się inwalidami, zostali sparaliżowani i umierają powolną śmiercią w Makronisos..."

Parę tygodni temu tenże Komitet wystosował list do towarzysza Stalina, w którym, przedstawiając straszliwe warunki życia narodu greckiego, szalejący w kraju terror, zwrócił się do wodza obozu pokoju i postępu z prośbą o kontynuowanie cennej pomocy ZSRR dla narodu greckiego. List do towarzysza Stalina jest wyrazem zaufania i wdzięczności, jaką darzy naród grecki Związek Radziecki i jego Wodza.

Powszechne potępienie, z jakim spotkały się zbrodnie amerykańsko-ateńskich faszystów w Grecji, zmusiło ostatnio rząd grecki do zmiany nazwy obozu w Makronisos i przekazanie go ministerstwu spraw wewnętrznych. Te posunięcia w niczym nie zmieniają jednak tragicznego losu patriotów greckich, których uratować może jedynie rozwiązanie faszystowskiej katowni i wypuszczenie ich na wolność.

Monarcho-faszystowski rząd ateński, kontynuując zaleconą mu przez amerykańskich imperialistów „stanowczą politykę wewnętrzną", brata się z kliką katów titowskich. Jednym z celów titowsko-ateńskiego braterstwa jest, jak to stwierdził premier grecki Plastiras, „normalizacja stosunków pomiędzy Grecją a Jugosławią, otwierająca drogę do pacyfikacji Bałkanów". Termin „pacyfikacja" w ustach Plastirasa oznacza wzmożony terror wobec patriotów i demokratów.

Kaci greccy i titowscy podali sobie ręce, ale tak jedni, jak i drudzy mają przeciwko sobie narody. „Nic nie złamie żelaznej woli narodu greckiego — stwierdza rezolucja Biura Politycznego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Grecji. — Walczył on, walczy i będzie walczyć aż do zwycięstwa."

tr.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	215-14
Zastępca red. naczelnego	215-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	215-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-43
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	234-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	215-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-23
Administracja 258-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-3633.

D-1-16948